M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 64 (1424) DNIA 11 SIERPNIA 1938 ROKU ROK XVIII

W piątek, sobotę, niedzielę:

Polska – Jugosławia

o tenisowy puchar Europy środkowej

Skąpy w wielkie wydarzenia nasz sezon tenisowy przeżywać będzie w piątek, sobotę i niedzielę punkt kulminacyjny: mecz Polska — Jugosławia o puchar Europy środkowej będzie ewenementem na miarę europejską. Chodzić będzie przecież o czołowe miejsce w turnieju, w którym biorą udział Czechosłowacja, Jugosławia, Włochy, Węgry — przy obecnym układzie sił największe mocarstwa tenisowe Europy.

Nasza pozycja w pucharze jest doskonała. Polska nie straciła dotąd ani jednego punktu, Czechosłowacja ma jeden punkt stracony, Jugosławia dwa. Polskę czeka poza meczem z Jugosławią mecz z Czechosłowacia. Otóż Czesi, którzy w r. ub. turniei trochę lekceważyli, w r. b. po niepowodzeniach w Davis Cup przykładają do Mitropacup znaczną wagę. Skład Menzel, Hecht, Drobny, Cejnar, w którym ewentualnie wystąpią na meczu z Polską w Zlinie będzie dla nas przeszkodą nie do przezwyciężenia — stracimy dwa punkty.

Mecz z Jugosławią w Warszawie będzie więc walką o drugie miejsce w pucharze. Jeśli wygramy — zdobędziemy je na pewno, jeśli przegramy spadniemy na pewno na trzecie.

Jeśli zremisujemy — o mistrzostwach decydować będzie stosunek setów.

A ponieważ remis jest wynikiem najbardziej prawdopodobnym walka będzie niesłychanie zażarta. Nie będzie można rozkładać sił, oddawać taktycznie sety, trzeba będzie dążyć do zwycięstwa najkrótszego.

Jugosłowianie przyjeżdżaia do Warszawy w środę wieczorem. Przyjeżdżają bez swego najlepszego gracza Punceca. Nie żałujemy, że go nie zobaczymy, choć jest on w tei chwili najlepszym graczem Europy (przegrał tylko z Menzlem, którego też pokonał). Jugosławia z Puncecem wygrałaby na pewno, bez niego może nawet przegrać.

Skład Jugosłowian jest jednak i tak bardzo groźny: Pallada, Kukulievic, Mitic, Radovanovic — to potęga. Gdybyśmy patrzyli na mesz z ounktu widzenia renomy graczy i ich wyników międzynarodowych musiałby nas ogarnąć pesymizm. Ale z Jugosłowianami zawsze umieliśmy grać.

Układ par nie jest jeszcze pewny. Kapitan związkowy PZLT p. Olchowicz będzie dążył do tego, aby Tłoczyński grał z Palladą, Baworowski z Miticem, Hebda z Kukulievicem, Spychała w Radovanovicem. W dublu para Baworowski, Tłoczyński spotka się ze słabszą parą jugosłowiańska Pallada, Radovanovic, a para Spychała, Hebda z reprezentacyjną parą Jugosławii Kukulievic, Mitic.

P. Olchowicz liczy, że wygramy jednego dubla i zdobędziemy trzy punkty w singlach. W każdym razie nie przewiduje gorszego wyniku, niż remis — 3:3.

Pierwszego dnia odbędą się prawdopodobnie mecze Baworowski — Mitic i Hebda — Pallada: drugiego dnia duble, trzeciego dnia mecze Tłoczyński — Pallada i Spychała — Radovanovic.

Konkurs z nagrodą

800 złotych

na str. 4-ej



ZASŁONA WYGRYWA 200 m
po zaciętej walce ze Sjowallem. Na prawo Dunecki (trzeci przed Traubergiem.



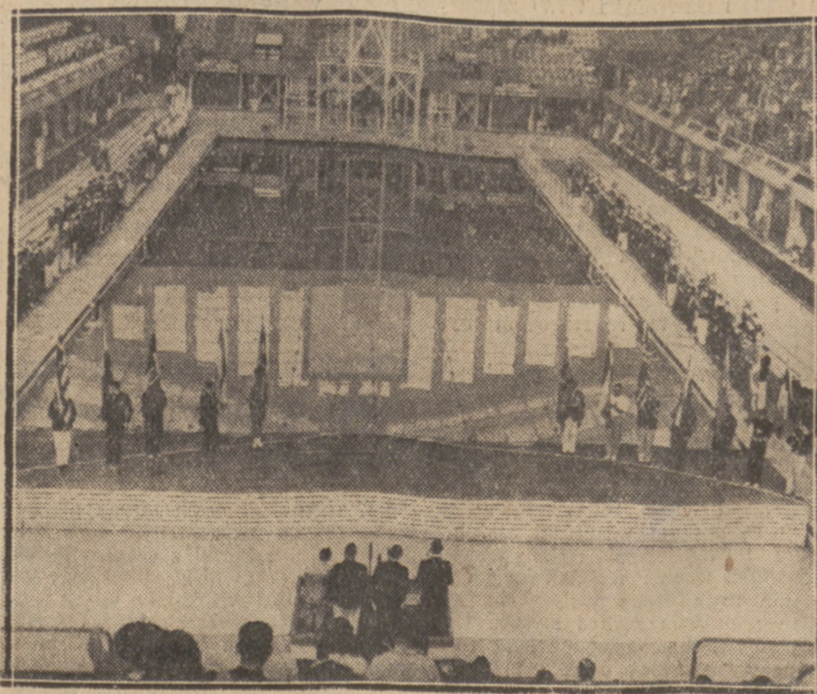
WĘGLARCZYK
ustanowił w ramach meczu lekkoatletycznego Chorzów — Bytom nowy rekord w rzucie młotem 48,93 mtr.



GĄSSOWSKI i STANISZEWSKI
wygrywają dla Polski bieg 400 mt.



BREAK...!
Sędzia Schroeder rozdziela clinch Koowalskiego z Peire.



NA PŁYWACKIM STADIONIE W WEMBLEY
rozpoczęły się V z kolei mistrzostwa Europy. Na zdjęciu — ceremonia otwarcia.

Najbliższy numer Przeglądu Sportowego ukaże się we wtorek 16-go rano

Wojciech Trojanowski telefonuje:

Dwa wielkie dni lekkoatletów

Polska bije Norwegię w stosunku 95:93

OSLO, 9.8 — (Tel. wł.) — Pierwszy dzień meczu lekkoatletycznego Polska—Norwegia potwierdził w przykry sposób wielokrotnie wygłaszaną przez nas opinię — jesteśmy coraz silniejsi w biegach, coraz łatwiej przegrywamy w konkurencjach technicznych. Utraciliśmy zupełnie tak niegdyś silną pozycję, jak trójskok. W biegu na 400 m przez płotki nic nie zostało z tradycji Kostrzewskiego. W kuli długotrwały zastój zamienił się w upadek.

Sytuację ratował obok biegaczy jeden tylko Sznajder. Znajduje się on znowu w formie szczytowej, której początki pokazał już na mistrzostwach Polski. Jego dzisiejszy skok 4 m 10 jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie. Sznajder ma w Paryżu największe spośród Polaków szanse na zwycięstwo.

Zawody rozpoczęły się o godz. 7 wieczorem na słynnym stadionie Bisslet, który ma jedną z najszybszych bieżni na świecie. Tutaj Woodruf przebiegł 400 m 46.8, a Town ustanowił swój fantastyczny rekord na 110 m płotki 13.7.

W dusznym i upalnym dniu zjawiło się na trybunach około 10.000 widzów, zachowujących się wybitnie po sportowemu. Zwycięstwa Polaków oklaskiwane były rzęsiście. Wynik Sznajdra budził entuzjazm.

Zaczęło się od biegu 200 m. Zasłona biegł na czwartym torze. Przeżył groźny moment, atakowany uparcie przez Sjoevalla. Po 150 m wyszedł jednak z tej walki zwycięsko. Dunecki, długi czas ostatni wywalczył wreszcie trzecie miejsce.

W dysku, jak było do przewidzenia, triumfował bez trudu leworęki Soerlie. Nasi zrobili jednak więcej, niż od nich oczekiwaliśmy. Gierutto kolosalnie nierówny rzucił ponad 45 m a Fiedoruk ostatnim rzutem pobił oficjalny rekord Polski. Jego wynik ma tym większą wartość, że tym razem dysk miał nareszcie przepisową wagę.

Zawód sprawił Morończyk. Zostawił za sobą rezerwowego Norwega Kaasa, ale skapitulował już przy wysokości 3.80. Znowu okazało się, że wynik, do którego jest predystynowany, osiąga Morończyk... tylko przypadkiem. Najwyższy punkt w skoku wypada u niego raz przed, a raz za poprzeczką. W jednej próbie zawadził listwę rękami, gdy całe ciało znajdowało się już na wysokości co najmniej 4 m.

Sznajder odwrotnie. Skakał z żelazną pewnością, przekraczając równie łatwo 4 m jak i 4,10. Potem przecenił swe siły, atakując 4.20. 5 cm niżej skoczyłby na pewno. Za miesiąc — może być jeszcze lepszy.

Bieg 5 km wbrew oczekiwaniom był przeraźliwie nudny. Kusociński pojechał do lekarza, który zadecydule, czy trzeba będzie dokonać przekłucia ucha. Jego stan w ciągu nocy poprawił się, ale o bieganiu nie było mowy. Sądziliśmy, że Soldan nie potrafi go w pełni zastąpić. Stało się jednak inaczej. Już po kilku okrążeniach mimo słabego tempa)800 m — 2,21 — 1500 — 4.23) Grenager zaczął zostawać w tyle. Soldan i Noji pilnowali Rasdala, którego tegoroczny wynik (14.36,5) musiał ich napawać szacunkiem. Po trzech km (8.54) Norweg zaczął jednak dawać oznaki wyczerpania.

Noji uciekł zdecydowanie, a po pewnym czasie dogonił go Soldan. Biegli razem do ostatnich 800 m, potem Noji zaostrzył tempo, wygrał bez śladu zmęczenia. Soldan łatwo utrzymał drugie miejsce.

Podwójne zwycięstwo odnieśliśmy również na 800 m. Gąssowski dał dowód pięknego poświęcenia. Opiekował się Staniszewskim jak matka. Po 400 m (59 sek.) wypuścił go naprzód, a sam biegł obok Norwega, uniemożliwiając mu atak. Lehne próbował wyrwać się naprzód jeszcze na 200 m przed końcem, ale to był już ostatni zryw. Na prostą obaj Polacy wyszli pierwsi. A wówczas Gąssowski kilku krokami wyskoczył na pierwsze miejsce, dowodząc, że śmiało mógłby uzyskać wynik, kto wie, czy nie o 3 sek. lepszy. Staniszewski pobił rekord swego życia.

Teraz karta odwróciła się gwałtownie. Już po pierwszych próbach w trójskoku było widać, że nasi nie będą mieli nic do powiedzenia. Obaj Norwedzy skakali, jak polne koniki. Stroem pobił rekord norweski, a Haugland był nie wiele gorszy od niego. To była wielka strata punktów.

Nowa porażka, to rzut kulą. Obaj nasi miotacze, którzy pół godziny przed tem rzucali dyskiem, wypadli bardzo słabo. Nadomiar złego Thoresen pobił rekord Norwegii, rzucając 15.26. Gierutto z trudem przekroczył 15-kę, a Fiedoruk załamał się kompletnie, zajmując czwarte miejsce za słabym Norwegiem Dahle. Przed tygodniem miał w Rumunii 14.78 — dzisiaj rzucił prawie o metr gorzej.

400 m przez płotki — znowu klęska. Maszewski walczył wściekle do ostatniej chwili. Na 10 płotku miał jeszcze 3 metry przewagi nad drugim Norwegiem. Wywrócił jednak płotek, potknął się fatalnie i stracił od razu całą przewagę. Na taśmie — przegrał o dłoń. Dwa pierwsze miejsca Norwegów przyjęła widownia z entuzjazmem.

Pierwszy dzień zakończyła sztafeta 4×100 m. Była ona wygrana już po pierwszej zmianie, gdy Danowski pobił o 2 m Thilesena. Zasłona powiększył przewagę, Dunecki ją utrzymał, a Trojanowski oddał tylko metr najszybszemu Norwegowi Sjoewallowi. Czas Polaków 41,9 nareszcie stawia nasz rekord na przyzwoitym poziomie.

Pierwszy dzień przewaga 4 punktów — 49:45. Niestety, jest to gorzej, niż mogliśmy się spodziewać. Drugi dzień będzie bowiem dla nas dużo cięższy. Jeśli nie zajdą niespodzianki, mecz przegramy.

Marynowski odnalazł się. Podczas, gdy szukano go w lesie, dostał się własnym „przemysłem" na stację, wsiadł najspokojniej do kolejki w mokrym ubraniu i... bez waluty norweskiej w kieszeni. Wiedziony intuicją i wielkim sprytem trafił wreszcie na miejsce, mimo że musiał się przesiadać. Z kanduktorem ubił interes na migi, dał mu 2 zł polskie i — dostał jeszcze prawie koronę reszty. Na szczęście nie zaziębił się. Jego przygoda stanowiła aż do chwili zawodów temat rozmów, które budziły nieustającą wesołość.

●

OSLO, 10.8. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Spotkanie z Norwegią wygraliśmy różnicą 2 punktów!! Trzeba było jednak być na meczu, aby zrozumieć, jaka to była walka, ile kosztowała nerwów, ile przeżyliśmy momentów radosnych, ile chwil zupełnego zwątpienia. Losy rozstrzygnęła sztafeta, jak to już nieraz zdarzało się w historii naszej lekkiejatletyki. Przypieczętowała ona nasze zwycięstwo i przyniosła wynik, z którego może być dumni.

Przed drugim dniem panował w drużynie nastrój niewesoły. Wszyscy liczyli punkty — było jasne, że nasze szanse są minimalne. Zaczęło się jednak dobrze. 100 m wygrał Zasłona, ale z największym trudem. Prowadził cały czas, na samej taśmie Norweg Sjoewal rzucił się naprzód, a publiczność ryknęła z zachwytu. Po długiej naradzie przyznano jednak zwycięstwo Polakowi o dłoń. Danowski był pewny trzeci.

Na 400 m znowu zwycięstwo. Gąssowski musiał walczyć zaciekle, ale pobił Eidsboe w dobrym czasie. Drozdowski był słaby. Zaczęliśmy się martwić. Miał on przecież pobiec 300 mtr w sztafecie, gdyż Dunecki i szereg innych zawodników zachorowało na żołądek. „Zawali" sztafete czy nie?

Po skoku w dal nabraliśmy jednak pewności zwycięstwa. Po pierwszym skoku Karol Hoffman ląduje poza granicami naszego rekordu, ale... siada. Potem długo nie może się zdobyć na wynik i obaj Norwedzy są ciągle na czele. Dopiero w piątym skoku Karol idzie na deskę wspaniale i ląduje na 7.21, bijąc o parę centymetrów obu przeciwników. Marian był wybitnie nie dysponowany ale mimo to zamiast oczekiwanej straty zyskujemy 1 punkt.

Nasza przewaga wzrasta w sposób zdecydowany po biegu 1500 m. Zamiast Soldana pobiegł Noji. Trzeba było ryzykować. Przecież ten człowiek jest w najwyższej formie swego życia. Eksperyment się udał. Norwedzy Lehne i Lie ruszyli z miejsca bardzo ostro. 800 m—2.04, to nie żarty! Dopiero na ostatnim kole wychodzi naprzód Staniszewski i ucieka od razu kilka metrów. Noji walczy z ambicją godną najwyższego podziwu. Mija zresztą Lehnego, odsuwa się metr po metrze i pewnie zajmuje drugie miejsce.

Publiczność zawiedziona w swych nadziejach wita gwizdem norweskich biegaczy. Wyniki przechodza wszelkie oczekiwania. Staniszewski 3.54.2, Noji 3.55.6. Radość w obozie polskim—szalona.

W oszczepie znowu niespodzianka. Sunde wygrywa pewnie, ale na drugim miejscu ląduje oszczep.. Gierutty. Mikrut (zerwany mięsień w nodze) rzucał bardzo słabo. Zdawało się, że już nic nie wydrze nam zwycięstwa. zwłaszcza, że i na 110 m przez płotki poszło nienajgorzej. Albrechtsen dopiero po ciężkiej walce wygrywa ze Schmidtem. Haspel o dłoń przegrywa z Seebergem.

Na 10 km liczyliśmy na pewne zwycięstwo. Na trybunach przygnębienie. Wśród Polaków nastrój spokojny. Niestety bieg miał jednak przebieg tragiczny. Po 3 km zostaje z tyłu Slaatrem i tylko Larsen trzyma się obok Marynowskiego i Wirkusa. Tak mija 5 km. Teraz spurtuje Norweg. Marynowski dogania go jednak, mija i pędzi niepowstrzymanie naprzód. Nagle najnieoczekiwaniej tragedia. Marynowski, któ ry cały dzień skarżył się na bóle żołądka, nagle zwalnia zupełnie i zaczyna po prostu pełznąć po bieżni. Mija go Larsen, a po chwili Wirkus, który wreszcie dogania Norwega.

Marynowski już nie może biec. Jeszcze raz próbuje się poderwać, ale chwytają go kurcze, Zaczyna iść, słaniając się. Dogania go i mija Slaatrem. Marynowski odrywa się jeszcze kilka razy. Publiczność gwiżdże biorąc to za komedię. Polak ledwo trzyma się na nogach. Co gorsza załamał się i Wirkus, na którego zresztą nie liczyliśmy zupełnie. Na ostatnim kilometrze odpadł fatalnie. Larsen wygrał, „jak chciał", w beznadziejnym czasie 32.28.5. Widownia szaleje z radości. Zamiast zarobić 5 p. straciliśmy 3 p.

Teraz prowadzimy już tylko 5 punktami. Tracimy je w skoku wzwyż. Nie pomogły świetne skoki Polaków. Kalinowski przekracza wysokość 188, Hoffman mimo zmęczenia skokiem w dal — 185.

Norwedzy są jednak lepsi i zajmują pierwsze miejsca. Stan punktów 91:91. Idealna równość. Mecz zaczyna się — ... od nowa!

Nastrój na trybunach nie da się opisać. W zapadającym zmroku (zawody przeciągnęły się fatalnie) szykują się biegacze do ostatniej, decydującej próby w sztafecie szwedzkiej. Norwedzy zmieniają skład drużyny. Na 300 m przeciw Drozdowskiemu ma pobiec doskonały Eidsboe. Co może zrobić Drozdowski. Czy nie straci więcej jak 5 m? Czy Gąssowski to odrobi? Zdenerwowanie dochodzi do zenitu. Wszyscy, jakby zamarli.

W głuchej ciszy pada strzał startera. Biegnie Danowski. Po 100 m nic się nie zmienia. Zasłona dostaje pałeczkę równo ze Sjoewallem. Po 100 m Sjoewall jest już pierwszy, ale na wirażu Zasłona finiszuje i wreszcie wygrywa swoje 200 m o 1 metr. Rusza Drozdowski, tuż zanim Eidsboe. Norweg po 100 m przypuszcza atak. Wpada na Polaka, potyka się i chwilowo rezygnuje, odkładając drugi atak na ostatnią prostą. Drozdowski walczy jednak wspaniale. Nie daje się minąć, biegnie jakby mu skrzydła urosły. Jest ciągle pierwszy, aż wreszcie niepowstrzymanie zaczyna wychodzić naprzód, oddając pałeczkę Gąssowskiemu o 4 m z przodu. Noedleby już nic nie mógł zdziałać. Gąssowski pobiegł pięknie „z duszy" do ostatniego metra choć już nie było potrzeby i wygrał o dobre 7 m.

Wygraliśmy mecz... Na trybunach cisza. Nic dziwnego — zawód. Ale w kilka sekund potem — huragan braw. Trzeba mieć dusze prawdziwych sportowców, aby się na to zdobyć. 8.000 Norwegów gratulowało nam ciężko wywalczonego zwycięstwa. Potem prezes Oppergard dał hasło — i 10-cio krotne hurra, wstrząsnęło widownią. Naprawdę my nie umielibyśmy się na to zdobyć...

W środę Norwedzy zapraszają nas na wycieczkę na fiordy. Będzie to najmilsza nagroda za zwycięstwo. Drużyna zostaje wobec tego w Oslo do środy wieczór i przybędzie do Warszawy w piątek rano. Kusocińskiemu przekłuto wczoraj bębenek w uchu. Drobna operacja udała się doskonale, ale pechowy biegacz leży w łóżku i nawet nie oglądał zawodów.

Wyniki:

100 m: 1)Zasłona (P) 10,7, 2) Sjoeall (N) 10,7, 3) Danowski (P) 10,9 ,4) Brandvold (N) 11.

200 mtr: 1) Zasłona 22,2, 2) Sjoewall (Norwegia) 22,3, 3) Dunecki (Polska) 22,5, 4) Tranberg (Norwegia) 22,6.

400 m: 1) Gąssowski 49,2, 2) Eidsboe (N) 49,6, 3) Noekleby (N) 50,1, 4) Drozdowski 51,5.

Bieg na 800: 1) Gąssowski 1:54,9, 2) Staniszewski 1:55,2, 3) Lehne 1:56,3, 4) Hansen 1:57,9.

1500 m: 1) Staniszewski (P) 3:54,2, 2) Noji (P) 3:55,6, 3) Lehne (N) 3:56,2, 4) Lie (N) 4:04,9.

Na 5000 mtr: 1) Noji 14:54,8, 2) Soldan 15:03,3, 3) Rasdal (Norwegia) 15:16,5, 4) Grenager (Norwegia) 15:29.

10 km: 1) Larsen (N) 32:28,5, 2) Wirkus (P) 33:0 .8, 3) Slaatrem (N) 34:17, 4) Marynowski (P).

110 m przez płotki: 1) Albrechtsen (N) 15.1, 2) Schmidt (P) 15,2, 3) Seeberg (N) 15,5, 4) Haspel (P) 15,5.

Na 400 mtr przez płotki: 1) Riis 54,5, 2) Schoenheyder 56, 3) Maszewski 56, 4) Drozdowski 61,9.

W sztafecie 4x100 mtr Polska w składzie: Zasłona, Dunecki, Danowski, Trojanowski zajęła pierwsze miejsce w czasie 41,9 lepszym od rekordu Polski, 2) Norwegia w składzie: Thilesen, Tranberg, Brandwold i Sjoewall w czasie 42,1.

Sztafeta szwedzka: 1) Polska (Danowski, Zasłona, Drozdowski, Gąssowski) 1:56,3, 2) Norwegia 1:58,4.

Skok wzwyż: 1) Stai (N) 194, 2) Rasmussen (N) 191, 3) Kalinowski (P) 188, 4) K. Hoffman (P) 185.

Skok wdal: 1) Karol Hoffman (P) 7,21 m, 2) Hansen (N) 7,18, 3) Berg (N) 7,17, 4) Marian Hoffman (P) 6,90.

W trójskoku: 1) Norweg Stroem 15.28 (nowy rekord Norwegii), 2) Norweg Haugland 15.08, 3) Hoffman 14,30, 4) Luckhaus 14.25.

W skoku o tyczce: 1) Sznajder (Polska) 4,10 mtr, 2) Norweg Void 3,80, 3) Morończyk 3,60, 4) Norweg Kaas 3,40.

W rzucie dyskiem: 1) Norweg Soerelle 48,46 2) Fiedoruk 46,64 (nowy rekord Polski) 3) Gierutto (Polska) 45,10, 4) Sivertsen (Norwegia) 43,91.

W rzucie kulą: 1) Norweg Thoresen, ustalił rekord Norwegii rzutem 15.26, 2) Gierutto 15.13, 3) Dahle (Norwegia) 14,09, 4) Fiedoruk 13,85.

Oszczep: 1) Sunde (N) 64 m, 2) Gierutto (P) 59.70, 3) Brynteson (N) 59,38, 4) Mikrut 53,20.

47 SEK. NA 400 MTR.

Szereg wspaniałych wyników osiągnęli lekkoatleci niemieccy. Harbig powtórzył swe zwycięstwo z Hamburga i pobił znowu Amerykanów na 400 mtr w rekordowym czasie 47 sek. Blask rzucił młotem dwa razy 58.13; a więc lepiej od rekordu świata. Wynik nie będzie jednak uznany, gdyż koło było nieprzepisowe.

Niemka Volkhausem pobiła rekord świata w rzucie oszczepem wynikiem 47.17. Matthes, która przyjeżdża do Bydgoszczy miała już raz 47.80, ale rzucała z wiatrem, Woellke rzucił kulą 16.02.

Radość w obozie włoskim

po wspaniałym zwycięstwie na Lido

Wenecja, w sierpniu 1938 r.

Wśród pięściarzy włoskich po meczu panowała naturalnie radość nie do opisania. Wszyscy winszowali sobie wzajemnie, a prezes Mazzi'a i trener Klaus mijali się w garderobie rozpromienieni i jowialnie poklepywali zawodników po ramieniu...

Zbliżamy się do Nardecchi', któremu właśnie „papa Castelli" ociera krew z brwi rozbitej przez Jasińskiego. Castelli z nieukrywanym wzruszeniem przyjmuje nasze powinszowania i tak streszcza swe wrażenia z meczu:

— Dziś wieczór nasi bili się dobrze, ale trzeba przyznać, że dużą rolę odegrał także los... Dowiedliście mimo przegranej, że ósemka polska jest pierwszorzędna i że taką nadal pozostanie. Wystarczy najlżejszy błąd z naszej strony, najmniejsza nieuwaga, a Polacy nieuchronnie ją wykorzystają i znów pobiją nas na głowę... Toteż jesteśmy zdecydowani wytężyć i nadal wszystkie siły!

Podczas gdy Castelli na nowo zabiera się do opatrunku, „mucha" włoska odpowiada:

— Jasiński dał mi się porządnie we znaki! Choć nie ma on tak groźnego ciosu jak Rotholc, to jednak trafia dość celnie. A poza tym dobrze kontruje i walczy inteligentnie.

Obok przebiera się Binazzi z miną nieco przygnębioną.

— Wiedziałem z góry, — mówi, — że z Kolczyńskim trudno będzie wygrać, a teraz przekonałem się, że nie ma obecnie chyba w Europie pięściarza, który zdołałby by mu się oprzeć. Byłem bardzo ostrożny i kryłem szczelnie, tak że na szczęście nie dostałem żadnego ciosu „pełnym gazem". Inaczej bowiem kto wie, czy nie skończyłbym na deskach!...

Drugi pokonany — piórkowiec Cortonesi — jest natomiast rozżalony i bynajmniej nie przekonany o faktycznej przewadze Czortka. Oto jego słowa.

— Nic dziwnego, że przegrałem. Mam za sobą 6 miesięcy bezczynności. gdyż miałem złamaną lewą rękę, i musiałem ją dziś jeszcze oszczędzać w walce. Widział pan przecie, że waliłem głównie prawą! Gdyby nie to, nie poszłoby Czortkowi tak łatwo. Tym samym nie chcę pomniejszać jego zasług: uważam go za bardziej niebezpiecznego od Polusa, z którym walczyłem na mistrzostwach Europy w Mediolanie, gdyż jest on bardziej nieustępliwy. Ale zapewniam Was wszystkich: następny mecz z Czortkiem ja wygram! — Najchętniej zmierzyłbym się z nim zaraz po raz drugi w Rimini!

Na niedyspozycję skarży się również Musina:

— Czuję się dziś cały dzień marnie, mam bowiem lekką grypę. Poza tym boli mnie wrzód na prawy przedramieniu. Te niedomagania wpłynęły fatalnie na mą formę. Chętnie więc przyznaję, że zwycięstwo moje nie było bynamniej przekonywujące. Jeśli wygrałem — to co najwyżej przewagą jednego punktu. — Szymura walczył bardzo przebiegle i z trudem tylko udało mi się uniknąć jego zabójczych ciosów.

Dobroduszna twarz olbrzyma Lazzari'ego natomiast promienieje z radości:

— Dziś czułem się prawdziwie świeży i w dobrej formie. Temu może należy przypisać, że Piłat wydał mi się o wiele słabszy i mniej groźny od Klimeckiego. Jednak raz jego lewy dyszel, który wylądował na mojej szczęce dał mi przedsmak tego, co byłby on może zdziałał, gdyby nie oszołomiły go moje pierwsze celne sierpy. Przyznaję, że mój nokaut spowodowany był po części szczęśliwym trafem (dla mnie szczęśliwym naturalnie!), że Piłat po moim krótkim lewym w szczękę widocznie odbić się chciał od lin, nie doceniając jednak odległości rzucił się gwałtownie w tył i upadł uderzając się w głowę.

Ferrario, jakkolwiek wygrał, nie jest zadowolony ze swej formy.

— Byłem przetrenowany przed tym meczem — powiada — i ucierpiała na tym moja zdolność reakcji. Ruchy moje były zbyt powolne i Kulczyński, który dobrze kontruje potrafił to kilkakrotnie wykorzystać. Najgroźniejsze były jego upercuty, które w ostatniej rundzie dały mi się trochę we znaki.

Wreszcie zwracamy się do Sergo, którego odpowiedź brzmi:

— Na obozie w Stoa odbyłem pierwszy systematyczny trening od czasu Olimpiady, a dzisiejszy wieczór przyniósł mi pierwszy mecz, z którego jestem prawdziwie zadowolony. Przez dwa lata z rzędu bowiem przeszkadzały mi ciągle jakieś niedyspozycje... Bardzo się cieszę z mego zwycięstwa, ale przyznam, że Sobkowiak tym razem był słabszy aniżeli się spodziewałem!

Dr. F. Wolman.

Trzeci mecz i — trzecia porażka

Mecz z Niemkami benefisem Walasiewiczówny

W niedzielę w Bydgoszczy odbędzie się trzeci mecz międzypaństwowy pań Polska — Niemcy. Jak dwa poprzednie spotkania przegramy i to. Rozwój lekkiej atletyki kobiecej idzie bowiem u nas kulawo. I gdyby nie Walasiewiczówna na pewno zrezygnowalibyśmy z tego spotkania.

Mecz robimy bowiem właściwie wyłącznie dla Walasiewiczówny. Dawniej robiliśmy go jeszcze dla Kwaśniewskiej i Wajsówny. Tym razem te dwie zawodniczki odpadają. Kto wie czy Kwaśniewska w dniu meczu nie będzie leżała w szpitalu po operacji ślepej kiszki. Jest to dla nas strata niepowetowana; na treningach rzucała przecież koło 44 mtr i mogłaby uszczknąć parę punktów.

Wajsówna coprawda obiecała startować, ale jest w formie słabej. O zagrożeniu Mauermayer mowy nie ma; dobrze będzie jeśli zajmie drugie miejsce.

Mecz z Niemkami będzie więc benefisem Walasiewiczówny. Poza nią tylko jedna zawodniczka polska ma prawo zagrozić Niemkom. Jest to warszawianka Flakowiczówna świeżo odkryta, doskonała miotaczka kuli. Na mistrzostwach rzuciła 13.01. Nie wystarczyłoby to na Niemki, które ostatnio rzuciły: Mauermayer 13.25, Schroeder 13.01. Ale Flakowiczówna robi szybkie postępy i może zająć jeśli nie pierwsze to drugie miejsce.

Walasiewiczówna startuje w czterech konkurencjach i wszystkie powinna wygrać; najłatwiej pójdzie na 200 mtr, trochę trudniej (ale bez wysiłku) na 100, najtrudniej w skoku wdal. Mauermayer dopiero co skoczyła 584. Panna Stasia będzie musiała się wysilić, aby skoczyć dalej.

Walasiewiczówna może nadto przyczynić się do zwycięstwa w sztafecie. Pobiegnie ona 200 mtr i będzie miała nad Voigt przewagę dobrych kilku metrów, tej przewagi nie powinny stracić Książkiewiczówna, Gawrońska i Kałużowa (60, 80 i 100). Trzeba bowiem przyznać, że nasze sprinterki bardzo się poprawiły. Daleko im jeszcze do klasy międzynarodowej, ale czasy 12,5 na 100 mtr brzmią już poprawnie.

W skoku wzwyż, w oszczepie na 80 mtr przez płotki Niemki zajmą po dwa pierwsze miejsca. Na 100, 200, w skoku wdal, w dysku, w kuli słabsze Polki będą bezapelacyjnie ostatnie.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

100 mtr: Krauss, Albus — Walasiewiczówna, Książkiewiczówna.

200 mtr: Krauss, Voigt — Walasiewiczówna, Kałużowa.

80 mtr płotki: Gelias, Dompe — Felska, Romanowska.

Wdal: Mauermayer, Praets — Walasiewiczówna, Słomczewska.

Wzwyż: Ratien, Friedrich — Wiśniewska, Felska.

Dysk: Mauermayer, Sommer—Wajsówna, Cejzikowa.

Kula: Mauermayer, Schroeder—Flakowiczówna, Cejzikowa.

Oszczep: Matthes, Gelius — Balcerkiewiczówna, Cejzikowa.

Sztafeta 60, 80, 100 i 200: Gelius, Albus, Krauss, Voigt — Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, Walasiewiczówna.

●

Na stadionie bydgoskim wre gorączkowa praca przygotowawcza do międzynarodowego spotkania z Niemkami.

W urządzonym przez P.Z.L.A. obozie treningowym znalazły się już wszystkie zawodniczki z wyjątkiem Wajsówny i Kwaśniewskiej.

Nastrój jest doskonały.

Od wtorku trening ogólny objęła Walasiewiczówna. dużo wagi przykładając do sztafety 60, 80, 100 i 200 metrów.

— „W sztafecie — mówi p. Stella— mamy zamiar pobić rekord świata. Wynosi on obecnie 56,8, gdy tymczasem nasze wyniki z dzisiejszego treningu są znacznie lepsze. W sztafecie 60-kę biegnie Książkiewiczówna, od niej na 80 m odbiera Gawrońska, a niech Kałużyna po 100-tce odda mi pałeczke nawet 3—4 m za Niemkami, wygram z łatwością i rekord padnie".

Wyniki z obozu sprawiły, że w projektowanej początkowo reprezentacji zajdą pewne zmiany.

100 m pobiegnie Walasiewiczówna i Kałużyna. Jakkolwiek Książkiewiczówna ma dobry sprint, jednak po 60 m słabnie i to było przyczyną, że w Grudziądzu Kałużyna miała czas o 0,2 sek. lepszy od niej. Niemcy wystawiają Krauss (11.9) i Albus (12,6).

O ile Krauss jest pewna drugą — to walka o trzecie miejsce rozegra się między Albus i Kałużyną, przy czym Polka ma duże szanse. Miała ona już w tym roku 12.5.

Na 200 m pobiegnie Walasiewiczówna (24.1) i Gawrońska (27.7) zamiast proponowanej początkowo Kałużyny. Gawrońska nie ma wielkich szans wobec dobrych wyników obu Niemek: Krauss (24.6) i Voigt (24,7).

W płotkach sytuacja jest nieomal beznadziejna. Niemki: Gelius. Dompe (i Spitzweg) biegną poniżej 12 sek., gdy tymczasem Polki Romanowska i Felska nie schodzą poniżej 13.

W sztafecie 60, 80, 100 i 200 m, jak już powiedziała Walasiewiczówna, mamy nieomal pewne zwycięstwo i nadzieje na pobicie rekordu światowego. I tu rozczarowań być nie powinno.

W skoku wdal ciekawy pojedynek o pierwsze miejsce stoczą Walasiewiczówna i Mauermayer. Obie w tym roku skaczą w pobliżu 6 m i trudno przesądzać wynik. Druga Niemka Prätz miała w tym roku 5.70 m., a więc Słomczewska ze swoim najlepszym wynikiem 5.32 nie odegra poważniejszej roli.

W skoku wzwyż Wiśniewska i Felska nie mają szans wobec Niemek, Ratjen poprawiła rekord świata. Bez Wajsówny za straconą pozycję uważać należy również dysk i kulę. W dysku Niemki (Mauermayer i Sommer) mają 48,10 i 44,05 m, gdy tym czasem Polki (Cejzikową i Jackowską) stać zaledwie na 38 m W kuli ta nierównomierność sił jest jeszcze większa. Niemki robią ponad 14 m. Gdy tymczasem rekord Polski, ustanowiony przed tygodniem w Grudziądzu przez Flakowiczównę wynosi 13,1 m. Oszczep — to bardzo silny punkt Niemek i tu Balcerkówna (kontuzjowana ostatnio poważnie w noge) oraz Cejzikowa, nie odegrają po ważniejszej roli.

W sumie więc bilans nie wygląda optymistycznie, jak jednak twierdzi trener naszych zawodniczek — bgr. Zakrzewski nie przegramy większą różnicą, jak 12 — 14 pkt.

Taki wynik z najlepszą reprezentacją państwową Europy, przy silnym osłabieniu naszej drużyny można będzie uważać za sukces.

●

WAJSÓWNA STARTUJE

Wajsówna jedzie do Bydgoszczy i startuje w meczu z Niemkami. Dyskobolka w liście do PZLA zastrzega się coprawda, że ostateczną decyzję poweźmie w czwartek, to jednak jest rzeczą prawie pewną, że stanie ona do pojedynku z Maeyermeyer. We wtorek, przed południem na boisku Sokoła, Wajsówna poraz pierwszy trenowała. Jest jeszcze b. osłabiona grypą. Odnowiona przed trzema tygodniami kontuzja nogi już nie dokucza, gdyż przez cały czas brała masaże. Wajsówna przybędzie do Bydgoszczy w sobotę, autem.

WALASIEWICZÓWNA ZAPOWIEDZIAŁA PRZYJAZD DO ŁODZI na tydzień, w ciągu którego trenowałaby łodzianki i brałaby udział w zawodach. Nastąpi to w ostatniej dekadzie miesiąca.

CHOWA SIĘ NARYBEK W SOKOLE PABIANICKIM

Uwadze PZLA polecamy pierwszego trenera Wajsówny — Marciniaka, który wychował sobie teraz obiecującą drużynę lekkoatletek w Sokole pabianickim, o której z czasem będzie głośno w kraju. Na mistrzostwach okręgu błysnął wspaniały talent juniorki Mieczysławskiej, która startując w kl. B miała na setkę 13.7, a w skoku w zwyż — 140, lepszy od wyniku rekordzistki Wajsówny. Lekkoatletki Sokoła pokonały w niedzielę w Pabianicach Kruschender w stos. 95:79, przy czym wyróżniła się Peskówna. która aż w ośmiu konkurencjach była zwyciężczynią.

Migawki

Związek włoski zaprosił na mecz w Lido Pana Prezydenta Mościckiego; zaproszenie zostało również wysłane do Ambasadora Wieniawy-Długoszowskiego, który odpowiedział, że niestety z powodu urlopów personelu Ambasady na mecz przybyć nie może.

●

Szymura został przez swych kolegów przezwany „Królem Szwedzkim". Dlaczego?... Poznańczyk wybrał się w podróż do Włoch we wspaniałej buraczkowej koszuli. Ta nie przypadła do gustu pozostałym pięściarzom.

— Co wy ode mnie chcecie, tłumaczył się Szymura, nawet król Szwedzki nosi takie koszule.

Szymura pewnie nigdy nie widział króla Gustawa, ale słyszał, że jest wielkim protektorem sportowców... więc udał się pod jego skrzydła opiekuńcze.

●

Nasza ósemka kupiła sobie białe czapeczki (po 5 lirów!), w podobnej chadzał kiedyś Ran po Warszawie, gdy przyjechał z Ameryki. Poza tym wszyscy chłopcy dostali białe sweterki z krótkimi rękawami, w których wyglądają b. elegancko. Jedynie Piłat nie mógł znaleźć sweterka na swą miarę. Trzeba było specjalnie stalować.

●

Piłatowi kelner w hotelu podał pół tortu i koniecznie namawiał, że musi go skonsumować.

— Tacy wielcy ludzie muszą się dobrze odżywiać.

K. G.

MISTRZOSTWA L.ATLETYCZNE FINLANDII

W sobotę, niedzielę i w poniedziałek odbyły się w Helsinkach mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandii. Przyniosły one następujące wyniki:

100 m A. Tammisto 10.8, 200 m Tammisto 21.8; 400 Räkölainem 49.1; 800 m Peussa 1:54,6; 1500 m Hartikka 3:55.3; 5000 m Pekuri 14:27,4: 10000 m Tamila 30:49,8.

3000 m z przeszkodami Lindblad 9:09,2; 110 pl. Jusilla 15.3: 200 pl. Stroskrubb 25.3 — nowy rek.; 400 m pl Samela 55:8; maraton Dartiainen 2:46.38.8.

Skok wzwyż Kotkas 1:96; w dal Rajaorri 7.02 ;trójskok Rajassari 15.20 m; tyczka Lähdesmäki 3.90 m.

Oszczep Nikkanen 72.81, 2) Järvinen 71.83; kula Bärlund 15.38; młot Hannula 52.18; dysk Kotkas 49.21.

Kazimierz Gryzewski telefonuje:

Kowalski i Piłat rehabilitują się

4 zwycięstwa Polaków w Rimini

RIMINI, 10.8. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Deszcz w ostatniej chwili popsuł szyki organizatorom. Na gwałt przenoszono ring na scenę do pobliskiego teatru, opóźniło to mecz o godzinę.

Drużyna włoska wystąpiła w koszulkach reprezentacyjnych, ale Polska w barwach Warszawy. W drużynie włoskiej w ostatniej chwili zaszła zmiana, przyjechał Pittori i został dopuszczony do meczu. Ze strony polskiej sędzią punktowym był p. Lewicki.

Mecz zakończył się remisem 8:8 przy czym największą niespodzianką była porażka Kolczyńskiego z Pittorim. Włoch wygrał zasłużenie, był dużo szybszy od Polaka i zaskoczył go dobrym przygotowaniem kondycyjnym. Poza tym w drużynie polskiej b. słabo wypadł Sobkowiak, który był jeszcze gorszy niż w poprzednim meczu. Wszyscy inni byli na poziomie, a szczególnie dobrze spisali się Jasiński, Czortek i Kowalski.

Jasiński przegrywa z Peasanim. Walka zaczyna się od ataku Włocha. Jasiński kontruje prawym sierpem, często trafia z dystansu. Jest to ładny pokaz boksu, bardzo oklaskiwany. Runda wyrównana z niewielką przewagą Włocha.

W drugiej rundzie Jasiński przegrywa w zwarciach, ale na dystans jest nieco lepszy od Włocha; ten orientuje się w sytuacji i dąży do walki w zwarciu. Runda nieznacznie wygrana przez Włocha. W trzeciej rundzie Jasiński dobrze zaczyna, trafia od dołu, poprawia prawym, jednak stopniowo słabnie i Włoch dochodzi coraz częściej do głosu, jest dużo świeższy. Jasiński przegrał walkę, ale bardzo nieznacznie. Powinien być remis — mówią panowie Suszczyński i Rybarczyk.

Paoletti wygrał z Sobkowiakiem b. wysoko. Włoch atakuje z lewej pozycji. Sobkowiak walczy z opuszczoną gardą i inkasuje dużo mocnych ciosów. Polak złości się, idzie do przodu b. chaotycznie i dużo nie trafia. Runda dla Włocha. W następnej rundzie Sobkowiak znowu otrzymuje dużo ciosów. Włoch bije coraz mocniej. Sobkowiak słabnie, runda wysoko dla Włocha. W trzeciej rundzie Włoch atakuje i raz po raz trafia Polaka. Sobkowiak słabnie zupełnie pod koniec i przegrywa walkę.

Czortek wygrywa z Montanarim. Walka rozpoczyna się od zwarć, Czortek jest w ciągłych atakach, Włoch wykorzystuje swe długie ręce i poluje na kontry. Rundę wygrywa Czortek. W dalszych starciach Czortek jest w ciągłych atakach a Włoch słabnie. Dopiero pod koniec walki Montanari jeszcze kilka razy próbuje atakować, ale Czortek jest świeższy i wygrywa wysoko.

Kowalski wygrał z Proiettim. Walka zaczyna się na dystans, Kowalski b. dobrze utrzymuje przeciwnika lewym prostym i punktuje. W ogóle okazuje się lepszym technikiem od Włocha, który jednak ma dobry cios. Po zwarciu Proietti trafia Polaka prawym sierpem. Kowalski klęka na ziemi, ale natychmiast wstaje, przechodzi do ataku i wygrywa rundę. W drugim starciu Włoch poluje na żołądek, Kowalski jednak dobrze kontruje i po kontrach przechodzi do ataków. Rundę wygrywa dosyć wysoko. W trzeciej rundzie Polak słabnie, Włoch atakuje, bijąc szeroko i kilka razy Kowalski jest w niebezpieczeństwie. Rundę tę wygrywa Włoch, ale walkę Polak.

Pittori bije zasłużenie Kolczyńskiego. Już po gongu Pittori rozpoczyna gwałtowny atak. Polak kilka razy celnie kontruje, ale jego ciosy nie robią wielkiego wrażenia na Włochu. Włoch jest coraz szybszy i walczy z coraz większą ambicją. Kolczyński inkasuje dużo ciosów i przegrywa rundę. W drugiej rundzie Pittori zaskakuje nowym atakiem. Kolczyński jest dziwnie mało zwrotny i operuje dosyć ubogim repertuarem. W trzeciej rundzie Kolczyńskiemu wyraźnie brak powietrza, jest coraz wolniejszy, daje się zapędzić w liny i nawet kilkakrotnie traci głowę.

Zwycięstwo Pittoriego jest przyjęte przez publiczność b. gorąco.

— Kolczyński przegrał, gdyż był zbyt sztywny, mało elastyczny i nie odskakiwał — mówi Sztam.

— Nie mogłem bić lewą ręką, gdyż bardzo mnie bolała. Przez cały czas mogłem walczyć tylko prawą — mówi Kolczyński.

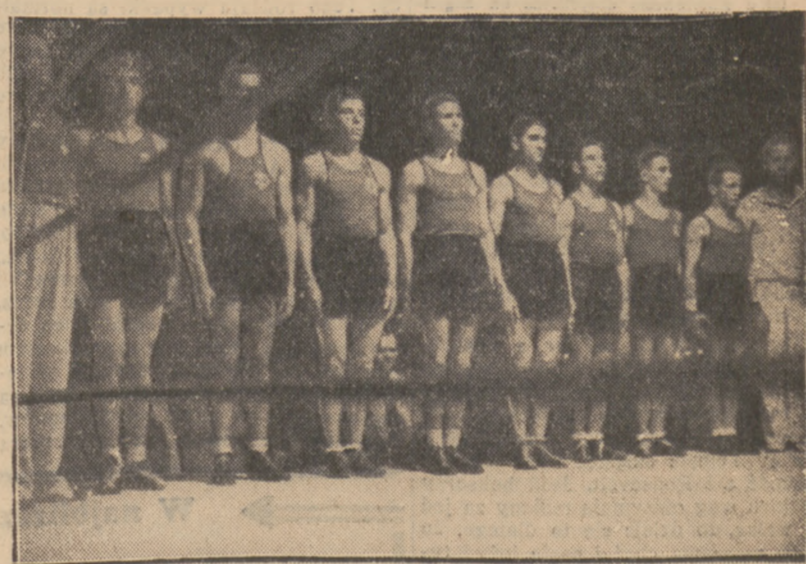
Totti bije Szulczyńskiego. Totti przypomina ze sposobu walki Ożarka, jest on b. słaby technicznie, ale ma silny cios. W pierwszej rundzie Włoch trafia prawym hakiem i Polak klęka na ziemi, mimo to runda jest wyrównana. W drugiej, prawym sierpem Włoch zwala Polaka do 9-u sekund, za chwilę znowu posyła go na deski do sześciu. Runda dla Włocha. W trzeciej Włoch słabnie i poznańczyk dochodzi do głosu, trafia swojego przeciwnika i wygrywa rundę, w sumie jednak mecz przegrał.

Szymura zwyciężył wysoko Manucchiego. Włoch jest b. słaby technicznie, najsłabszy w drużynie włoskiej. Idzie naprzód dziko z głową do przodu i wszystkie jego akcje polegają jedynie na przypadkowości. Pierwszą rundę Szymura wygrywa, w drugiej Włoch atakuje, ale Szymura kontruje go niemal za każdym razem. Wkrótce dostaje on ostrzeżenie od sędziego za bicie otwartą rękawicą. W ostatniej chwili Szymura trafia, Włoch, który pada na liny, przewraca się, Szymura go podnosi i bije gong. Runda wysoko dla Szymury. W ostatniej rundzie Włoch otrzymuje jedno ostrzeżenie za bicie głową, Szymura robi z nim co chce i wygrywa wysoko.

Piłat wygrywa z Paolettim. Włoch dużo więcej ważył od Piłata. Jest to zawodnik b. surowy i prawie nic nie umiejący technicznie. Piłat tym razem zabrał się energicznie do roboty i będąc w ciągłych atakach, wygrał pierwszą rundę. Wygrał też drugą. Włoch kilka razy próbował atakować, ale wszystkie jego wypady kończyły się kontrami Piłata. W trzeciej rundzie Włoch stawia wszystko na jedną kartę i idzie energicznie do ataku. Piłat trzyma się dobrze i nie dopuszcza do ciosów Włocha. Paoletti kończy groggy w kącie ringu. Walka wygrana przez Polaka wysoko.



WEJŚCIE DO LUNA-PARKU NA LIDO
gdzie się odbył sobotni mecz Polska — Włochy.



ZWYCIĘSKA ÓSEMKA WŁOSKA
Stoją od prawej: trener Klaus, Nardecchia, Sergo Cortonesi, Peire, Binazzi, Ferarrio, Musi-na, Lazurri i masażysta Castelli.



PAOLETTI NINO
uległ w drugim meczu Piłatowi.

Mimo dotkliwej porażki

Bokserzy mają dobrą prasę

Wenecja, w sierpniu 1938 r.

Przed spotkaniem na Lido wszystkie niemal gazety włoskie stawiając horoskopy odnośnie wyniku, podnosiły wysoką klasę pięściarzy polskich i z porównania obu drużyn wyciągały wniosek, że... nic nie można przewidzieć. Żadne z pism nie wspominało ani słowem o nieszczęśliwym wypadku Pisarskiego i o prowizorycznym obsadzeniu wagi muszej z powodu nieobecności Rotholca.

Jeśli przed meczem fakt ten można było jeszcze usprawiedliwić obawą o odstraszenie publiczności, to posmaku skandalicznej nierzeczowości nabierają słowa zawarte w króciutkiej zresztą recenzji dziennika „Gazzetta dello Sport", gdzie czytamy, że drużyna polska przybyła do Wenecji w składzie pierwszorzędnym (?!) obejmującym wszystkich najwybitniejszych (?) reprezentantów pięściarstwa polskiego, licząc z całą pewnością na powtórne zwycięstwo"...

Tu fantazja widać poniosła sprawozdawcę podnieconego nieoczekiwanym zwycięstwem „Azzurri'ch"! —

Przed meczem najwięcej pisała o bokserach polskich lokalna prasa wenecka, która — czerpiąc z materiału nadesłanego przez PZB — podała dość szczegółowe opisy polskich zawodników i zamieściła także ich fotografie.

Po meczu zaś sprawozdawcy pism sportowych ze względu na późną godzinę (mecz skończył się po 12.30 w nocy!) przetelefonować mogli do redakcyj tylko krótkie sprawozdania, zawierające głównie wyniki poszczególnych walk. Dlatego też brak do obecnej chwili obszerniejszych komentarzy pism zamiejscowych i szczegółowe omówienia znajdujemy tylko w gazetach weneckich, „Gazzetta di Venezia" i „Gazzettino".

Pierwsza z nich podkreśla na wstępie, że Polacy mimo przegranej, wykazali doskonałą szkołę i dobre przygotowanie kondycyjne, które dało zawodnikom możność walczenia aż do ostatnich sił. Oceny poszczególnych starć są dość obiektywne, pewne zastrzeżenia budzi jednak twierdzenie, że Ferraro wykazał „olbrzymią przewagę" nad Sulczyńskim, gdyż sam Ferrario nie podziela tego zapatrywania. Na uznanie zasługuje jednak uwaga sprawozdawcy, że przyznanie Musinie zwycięstwa nad Szymurą wzbudziło pewne wątpliwości, żadne inne pismo bowiem nie zdobyło się na otwarte stwierdzenie tego faktu.

„Gazzettino" również nie szczędzi Polakom pochwał, wyrażając szczególnie podziw dla ich nieustępliwości i odporności na ciosy. Zaznacza on, iż cechą charakterystyczną Polaków jest wzmaganie się ich wydajności w czasie walki. Podobał się bardzo (wbrew oczekiwaniom) Jasiński, a to głównie ze względu na swój „inteligentny sposób walki i dobrą pracę nóg". Podziw wzbudził także doobry cios Czortka, który według „Gazzettino" bije równie silnie i celnie z obu rąk. Co do Kowalskiego, to nie wyglądał on bynajmniej na niezdolnego do dalszej walki w chwili przerwania starcia — pisze sprawozdawca, ale jasnym było, iż uległby Peire'owi prędzej czy później. Kolczyński, określony jest jako „znany i słynny ze swego zabójczego ciosu" i z uznaniem wyraża się gazeta o jego zdolności wyzyskania zwarć i jego szybkich seriach na półdystans. W stwierdzeniu faktu zaś, że Ferrario pokonał Sulczyńskiego tylko dzięki większej sile fizycznej, znajdujemy milczące uznanie dla lepszej techniki Polaka. Najwięcej miejsca bodaj poświęcone jest w tym omówieniu Szymurze, który „z pośród gości wywarł najlepsze wrażenie". „Jego niebywale bogaty i urozmaicony repertuar połączony z jego długim doświadczeniem i ciosem o sile wręcz zabójczej, czynią z niego pięściarza, który raczej przypomina już zawodowca, aniżeli amatora" — pisze „Gazzettino" na końcu swej recenzji. —

Dr Wolman

...Za późno wyjeżdżam do Amsterdamu —

mówi najszybszy kolarz Polski

Kraków, w sierpniu

Zaczęło się to wszystko razem od małego roweru na trzech kółkach. Na takim rowerze zasiadł nasz mały Józio, mając 5 wiosenek. Cieszył się. Ale prędko porzucił trójkołową zabaweczkę. Dostał prawdziwy rower. Już taki na dwóch kółkach, na którym można się ścigać.

Szmat czasu minął od tej pory. Nawet sam Józef Kupczak nie pamięta dobrze chwili, w której zamienił zabawkę o trzech kółkach na rower. Ale pamięta, że zabawkę taką miał w młodości i od tego zaczął swą karierę kolarską.

STYCZEŃ 1936

Jeździł później na tym prawdziwym rowerze, przemierzał miasto wszerz i wzdłuż. A w duszy marzył skrycie o tym, aby kiedyś stanąć do wyścigu.

— Zawsze mnie coś do tego ciągnęło. Marzyłem o tym od lat najmłodszych, aby „ścigać się". W końcu zdecydowałem się. Pamiętam jak dzisiaj. W mroźny dzień styczniowy roku 1936 wybrałem się do sklepu. Za 250 złotych sprawiłem sobie rower wyścigowy na szosę. Zaczęły się treningi. Nie należałem do żadnego klubu. Zaopiekował się mną kolega z Legii — Bańdo, z którym jeździłem na szosę. Jeździliśmy co drugi dzień, czasem codziennie. Wstąpiłem do Legii, treningi były regularniejsze. Jeździliśmy aż do Myślenic. Niebawem miałem już odrobione tysiąc kilometrów na szosie. Na torze nie trenowałem na razie w ogóle. W Krakowie nie było wtedy zawodów torowych, więc szykowałem się do startów na szosie. Tutaj był też mój debiut.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO

Widzimy naszego mistrza torowego, jak pewnego dnia staje na starcie wyścigu szosowego. Dystans 50 km — kategoria nielicencjowani. Zwycięzca Kupczak. Tak było w pierwszym wyścigu, tak w drugim i w trzecim.

— Wygrałem trzy biegi z rzędu na szosie, aż w końcu, w sierpniu, znalazłem się na torze. Nie miałem żadnego przygotowania do wyścigów torowych, tyle, że zmieniłem przekładnię i stanąłem do zawodów. Pierwszy mój czas był 13 sek.

NA TORZE

Kupczak rozpoczyna karierę torowca. Pod bacznym okiem eksmistrza Barzyckiego trenuje pilnie. Zwolna zdobywa renomę.

— Stanąłem pewnego dnia do wyścigu z Popończykiem. Były to zawody międzymiastowe, na których spotkaliśmy się w ćwierćfinale. Popończyk lekceważył mnie, ja wykorzystałem ten moment. Uciekłem i wygrałem. Nie długo później wygrałem z Wandorem mistrzostwo Krakowa. Tak zakończył się rok 1936.

— W następnym roku jeżdżę początkowo na szosie. Nie ma widoków na poważniejsze imprezy torowe w Krakowie. Ale później sytuacja zmienia się, zawody są coraz częstsze.

Nadchodzi okres krystalizacji formy. Kupczak zdobywa wicemistrzostwo Polski. Klub otacza go opieką, a szczególnie sen. Klemensiewicz dba o swego pupila.

TRENING DWA RAZY DZIENNIE

— Pracując w biurze Ubezpieczalni Społecznej mam dogodne warunki pracy. Siedzę w biurze od 8—3 tak, że mogę trenować i rano i po południu. Przed mistrzostwami Polski trenowałem codziennie. Byłem pewny, że w okolicy 12.2 mogę zawsze wycisnąć. Gorzej było po przyjeździe do Kalisza. Tor obcy, trudno się przyzwyczaić. Dopiero dzień przed zawodami złapałem formę. Zrobiłem na treningu 12.3, wiedziałem, że już wszystko w porządku. Teraz znów popuściłem trochę cugli, nie chcąc się przetrenować.

Jesteśmy przy aktualnych sprawach. Rozmowa schodzi na Amsterdam i przygotowania do mistrzostw świata.

DO AMSTERDAMU

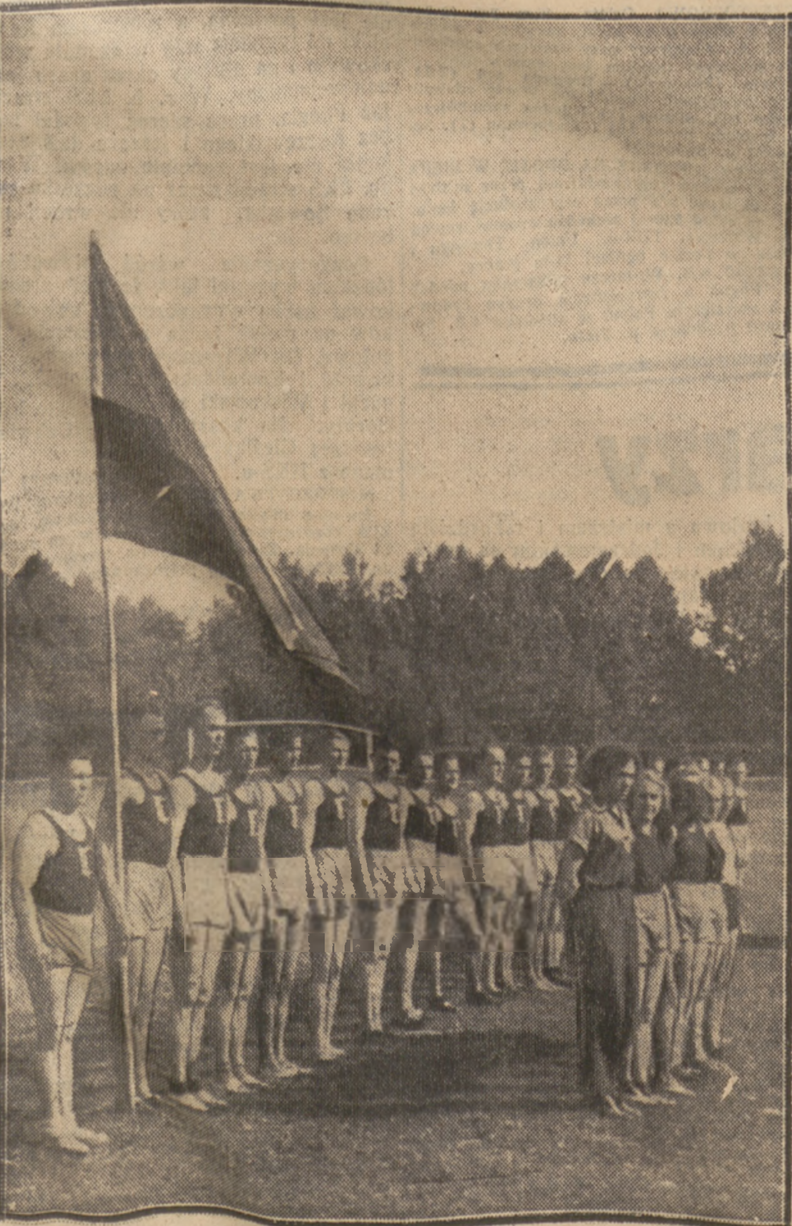
— Był plan, abym wyjechał do Paryża i tam, startując, przygotowywał się do mistrzostw świata. Ten plan nie został zrealizowany.



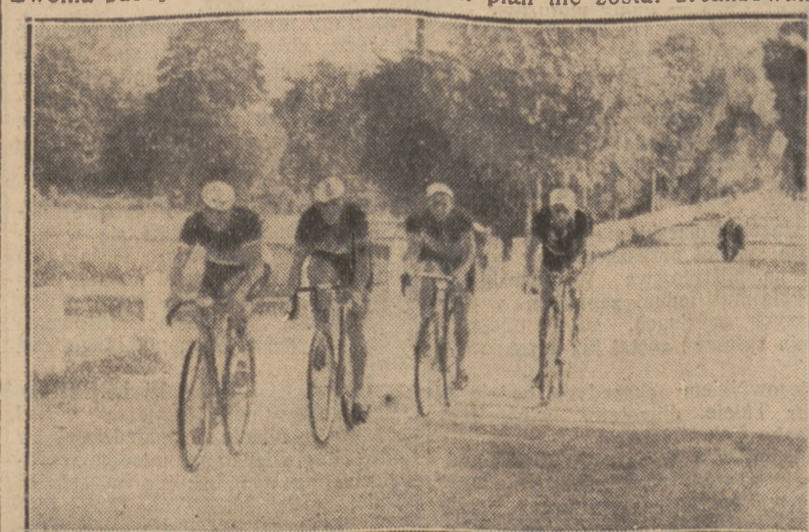
KUPCZAK

Siedzę teraz w domu i czekam. Mam podobno jechać 20-go do Amsterdamu. Ponieważ 26-go są już zawody, a dzień muszę odpocząć, biorąc pod uwagę podróż, która zresztą fatalnie na mnie działa, będę mógł na miejscu potrenować może 1—2 dni. To trochę za mało. Tym bardziej, że trzeba poznać tor i przyzwyczaić się do kuchni. Byłoby bardzo dobrze, aby móc trochę wcześniej pojechać. Przecież jak się już jedzie na takie zawody, to po to, aby coś pokazać, aby coś zrobić. A tak?!... Ciężko wpaść w tak silną konkurencję, skoro się nigdy na większych zawodach nie startowało i nie miało możności zapoznać się z taktyką innych.

(rg)



LEKKOATLECI CHORZOWA
pokonali reprezentację Bytomia 83:53 pkt. Na przodzie honorowy gość, Walasiewiczówna, która uświetniła spotkanie nowym rekordem świata.



WARSZAWSKA SYRENA
zdobyła tytuł drużynowego mistrza Polski na szosie. Prowadzi Cieniewski, za nim Michalak, Starzyński i Napierała.



SPRINTERKI NA STARCIE
Lekkoatletki trenują w Bydgoszczy przed meczem z Niemkami. Za niemi Walasiewiczówna i starter mgr. Zakrzewski.

350 000 zł odstępnego za piłkarza

Bryn Jones w barwach Arsenalu

Po długich pertraktacjach Arsenal pozyskał gracza Wolverhamptonu Bryna Jonesa za cenę 14.000 funtów (około 350.000 zł.)! Jest to najwyższe odstępne, jakie zanotowano dotychczas na angielskiej giełdzie piłkarskiej.

Paryż, w sierpniu

Gdyby ktoś w Ameryce wyraził zdziwienie, że mała Shirley Temple pobiera większą gażę, niż prezydent Roosevelt lub prezydent ministrów angielskich Chamberlain, spotkałby się na pewno z odpowiedzią, że dziesięciokrotnie więcej ludzi pragnie oglądać Shirley Temple, niż prezydenta czy Chamberlaina jest wiec słuszną rzeczą, by pobierała ona dziesięciokrotnie większą pensję!

Argument brzmi naiwne a posiada swoje... „ale". Opiera się bowiem nie na ocenie wartości moralnych, lecz na zwykłej kalkulacji kupieckiej. Że stanowiska handlowego przedstawia Shirley Temple dziesięć razy większą wartość niż Roosevelt. Jeśli bokserzy ciężkich wag otrzymują miliony za jedną walkę, to dzieje się to dlatego, że szara masa ma chęć i pasję łożyć tyle, by starczyło na imponujace zarobki nie tylko bokserom, ale i ich pośrednikom.

Trudno orzec, czy gwiazda piłkarska gatunku Jonesa Bryna warta jest 13 — 15 tysięcy funtów! Arsenal, któ ry podpisał tak wysoki czek jest widocznie zdania, że zasługuje on na tę cenę. Arsenal kalkuluje zapewne, że udział gracza tego podniesie dochody, względnie. że zdobycie pucharu Anglii całkowicie pokryje wielki wydatek.

A jednak rachunek ten nie jest ścisły! Wypadek z Bryn Jonesem jest interesem spekulacyjnym i to nawet nie najlepszym. Byłby on zrozumiały u jakiegoś małego klubu, który dzięki udziałowi wielkiego asa podwoiłby swe dochody, a wygrywając puchar uzyskałby nawet znaczną nadwyżkę. Arsenal nie ryzykował wprawdzie wiele, gdyż kasa jego jest dostatecznie pełna, by pozwolić sobie na ekstrawagancki krok, ale... nie ma też szans na zrobienie specjalnego interesu.

Okazało się dawniej już, że klub londyński cieszy się dostateczna popularnością, zapewniającą mu nawet przy złej formie drużyny wielkie dochody. Ani Bryn Jones ani żaden inny gracz nie jest w stanie podwoić frekwencji widzów. Przeciętna cyfra jest bowiem dziś już zbyt wysoka. Arsenal zdobył w ub. sezonie mistrzostwo. toteż ponowne zajęcie mistrzowskiego tronu nie wywrze tak wielkiego wpływu. Tylko zwycięstwo w pucharze mogłoby zwrócić wydane pieniądze. Doświadczenia piłkarskie ucza jednak, że jednostka nawet najlepszego gatunku nie jest w stanie zapewnić mistrzostwa ani zdobycia pucharu. Do tego trzeba dobrze skompletowanej, wyrównanej jedenastki, przedstawiającej większą wartość, niż kilka wybitnych gwiazd. Z chwilą więc, gdy punkt ciężkości leży w dobrym doborze zespołu z jedenastu, ściślej mówiac nawet 20 — 30 graczy, zakup jednego piłkarza za cenę 15000 funtów nie może się rentować. Istnieje poza tym ryzyko, że Jones zostanie kontuzjowany i będzie pauzować przez wiele miesięcy. Tego rodzaju wypadki sa normalne i nawet najlepszy gracz nie może się przed nimi uchronić. Jones może też stracić czasowo formę, lub z tych czy innych przyczyn nie zaaklimatyzować się w nowej drużynie!

Warto przy okazji przypomnieć wydarzenie z Allenem którego Aston Villa kupiła od Portmouthu za 10.000 funtów! Była to wówczas suma rekordowa, którą wyrzucono jak w błoto, gdyż okazało się, że znakomity Allen... nie nadaje się do zespołu i... Aston Villa spadła do drugiej klasy. Inna rzecz, że po dwóch latach odegrał Allen decydującą rolę, jednak między okresem tym był rok trudnej wegetacji w innej klasie, czemu nie był w stanie zapobiec gracz o cenie 10.000 funtów. Przykład ten poucza, że jest rzecza bardzo wątpliwą, czy Bryn Jones przyniesie klubowi 13 — 15.000 funtów które kosztował.

Zadaniem Jones jest podwyższyć cyfrę widzów o 10 procent, względnie zapewnić Arsenalowi zdobycie pucharu. Jeśli nawet to się uda, trudno będzie stwierdzić czy jest to rzeczywiście jego zasługą! Inaczej ma się sprawa w boksie lub we filmie, gdzie decydują kwalifikacje jednostki, piłka nożna jest natomiast grą zespołową i każdy gracz ma swój udział w sukcesie.

Ze stanowiska sportowego jest to zjawisko wysoce niepożądane, że w grze zespołowej tak wielką wagę przykłada się do jednego człowieka. A z końcem sezonu 1938-39 przekonamy się czy Bryn Jones odegrał rzeczywiście w drużynie Arsenalu rolę, jaką mu obecnie przeznaczają.

Edgar.

PIŁKARSKA UNIA PANAMERYKAŃSKA.

W Montevideo odbyła się konferencja porozumiewawcza, na której postanowiono stworzyć Panamerykańską Unię Piłkarską. Ma ona kontrolować i regulować stosunki między poszczególnymi związkami amerykańskimi, które równocześnie wystąpiłyby z FIFa. W tej chwili nie jest rzeczą jasną, czy chodzi tu o zupełne zerwanie z naczelną organizacją piłkarską świata czy też tylko o nową formę organizacyjną. Podkreślić należy, że w Ameryce Południowej ustawicznie dokonują się jakieś nowe przeobrażenia i w rezultacie kończy się na... rewolucjach pałacowych.

ZAKOŃCZENIE MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

W poniedziałek nad ranem wystartowało z Jędrzejowa 56 patroli do końcowego etapu marszu szlakiem kadrówki Jędrzejów — Kielce 37 klm.

Do Zagrody maszerowały patrole marszem kwalifikacyjnym. Stąd do Kielc, na odcinku 9 i pół klm., marsz na najlepszy czas. W Podzamczu Chęcińskim nad Czarną Nidą, gdzie w r. 1914 pierwsza kompania kadrowa poraz pierwszy zetknęła się z wojskami rosyjskimi, odbyła się próba sprawności strzeleckiej. Każdy patrol oddał w ciągu jednej minuty 25 strzałów do sylwetek, umieszczonych pod lasem w odległości 100 m. Patrol Zw. Strzeleckiego Polskiego Monopolu Spirytusowego z Łodzi uzyskał 25 na 25 możliwych, uzyskując zarazem najlepszy wynik w tegorocznym marszu w strzelaniu.

Od Zagrody rozpoczął się morderczy finisz patroli.

Na metę w Kielcach, pierwsze przybyły patrole wojskowe już od godz. 9.26 ostatnie patrole strzeleckie przybyły o godz. 10.30. W loży honorowej zasiedli: protektor marszu gen. Stanisław Rouppert, przedstawiciele władz miejscowych: wicewoj. kielecki dr Lumoski, starosta Nowakowski, wiceprezydent miasta Dorobczyński, komendant główny Z. S. płk. Zawiślak oraz zastępca dyrektora P. U. W. F. ppłk. Klementowski.

Po południu na placu przed województwem odbył się raport, który odebrał gen. Rouppert i defilada, po czym do zgromadzonych przemówił gen. Rouppert i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Klasyfikacja w poszczególnych klasach jest następująca:

W KLASIE PATROLI WOJSKOWYCH tytuł mistrza zdobył p.p. ze Skierniewic, uzyskując łączny czas za 3 etapy 2:43:44, 2) 30 p.p. — 2:46:33, 3) 32 p.p. — 2:54:31, 4) KOP Polesie — 2:50:50, 5) 19 p. ułanów, 6) W.K.S. Żytyn, 7) W.K.S. Pułtusk, 8) 18 p.p., który na ostatnim odcinku miał najlepszy czas 47:07 min., 9) 19 p. p., 10) W.K.S. Flota z Gdyni.

WYNIKI W GRUPIE P. W. (PRZEDPOBOROWYCH): 1) Z. S. Ostrowiec 2:33:54, 2) Z. S. Janowa Dolina 2:37:16, 3) Z. S. Skarżysko 2:41:18, 5) Kol. K. S. Gdańsk 2:49:41. 6) Z. S. Dubno, 7) Z. S. Poznań, 8) Z. S. Skawina, 9) Z. S. Jeziorna Królewska, 10) Z. S. Jędrzejów.

W KLASIE P. W. (POPOBOROWYCH): 1) Z. S. Janowa Dolina 2:39:08. 2) Z. S. Polski Monopol Spiryt., Łódź 2:55:24, 3) Z. S. Skarżysko 2:43:57, 4) Związek Rez. Janowa Dolina 2:40:19, 5) Portowy Klub Rob. Bałtyk z Gdyni 2:39:41, 6) Z. S. Krynica, 7) Z. S. Sucha, 8) Z. S. im. Lisa-Kuli z Warszawy, 9) Z. S. Marynarze, 10) Z. S. Wilno.

Tylko jeden raz z Polską

Tenis Jugosławii w świetle cyfr

Historia spotkań tenisowych Jugosławia — Polska notuje zaledwie jeden oficjalny mecz. Było to w roku ubiegłym w Belgradzie.

Jugosłowianie wygrali 3:2. Puncec pokonał Hebdę 9:7, 6:4, 5:7 i 9:7, Pallada Tłoczyńskiego 2:6, 6:4, 3:6, 8:6 i 6:3 a para Mitic, Kukuljevic Hebdę, Tłoczyńskiego 7:5, 6:3, 2:6, 6:4. Hebda pokonał Kukuljevica 7:5, 6:3, 2:6 i 6:4 a Tłoczyński zdobył ostatni punkt w. o. z Miticem.

Dwa mecze rozegrali Jugosłowianie w 1935 roku w Polsce. Były to mecze międzymiastowe: Zagrzeb — Warszawa i Zagrzeb — Lwów. Pierwszy mecz wygrali Jugosłowianie 4:0. Pallada pokonał Tłoczyńskiego 2:6, 6:3, 6:4 i 6:2 i Witmana 7:5, 6:4, 6:4, a Kukuljevic — Witmana 6:3, 3:6, 2:6, 6:0, 6:1. Mecz Tłoczyński — Kukuljevic przy stanie 3:6, 7:5, 6:2, 1:6 i 6:6 został przerwany. W grze podwójnej Kukuljevic, Mitic pokonali Witmana, Mojewskego 6:3, 6:1, 6:3.

Drugie spotkanie we Lwowie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Hebda pokonał Palladę 6:4, 6:1 i Kukuljevica 6:3. 7:9. 6:2. Kukuljevic pokonał Witmana 6:2. 6:4. W grze podwójnej Kukuljevic. Pallada pokonali parę Witman. Hebda 6:0, 7:5. Ostatni mecz Pallada — Witman został przy stanie 6:3. 3:6 przerwany.

Na tym kończa się spotkania drużynowe. Było jednak jeszcze szereg starć indywidualnych.

Np. Hebda spotkał się jeszcze z Puncecem na mistrzostwach w Atenach i uległ mu 6:4. 4:6. 4:6. 1:6. Uległ też Kukuljevicowi na mistrzostwach Niemiec w 1935 roku 2:6, 6:4, 4:6. 3:6 i Miticowi na Riwierze w 1938 r. 1:6. 4:6. Z Miticem raz wygrał w 1936 r. w Sopotach 6:3, 6:2.

Tłoczyński na mistrzostwach Jugosławii w roku 1934 pokonał Sojaca 6:0. 6:1. Krnica 6:0. 6:1 i Kukuljevica 6:1, 6:2. 6:1, uległ natomiast w półfinale Palladzie 7:5. 2:6. 6:8, 6:3, 6:4. Palladzie uległ następnie w roku 1936 na turnieju w Atenach 4:6. 3:6. W roku ubiegłym pokonał Kukuljevica w Sopotach 5:7. 7:5, 7:5, a w bieżącym roku w Beaulieu uległ Miticowi 5:7. 2:6.

Spychała dwukrotnie uległ Kukuljevicowi — w Atenach 4:6. 2:6 i w Sopotach 6:4. 1:6. 4:6 a w bieżącym roku Puncecowi 1:6. 6:8 w Beaulieu.

Dwa największe turnieje tenisowe stały w bieżącym roku pod znakiem sukcesów graczy jugosłowiańskich.

Na mistrzostwach Francii osiągnęli Jugosłowianie następujące wyniki: Mitic — Bolleli 6:2, 6:1, 1:6, 6:1, Mitic — Abdesselam (pogromca Spychały) 8:6, 9:7, 6:3, po czym Mitic uległ w ćwierćfinale Menzlowi 0:6, 0:6, 1:6.

Pallada pokonał kolejno Lessuera 6:3, 6:2, 6:1, Hechta 6:3, 6:3, 6:3, Taroniego 6:0, 6:3, 6:2 i Boussusa 6:1, 3:6, 4:6, 6:1, 6:2 uległ dopiero w półfinale Budgeowi 2:6, 3:6, 3:6.

Puncec pokonał Deloforda 6:1, 6:4, 6:1, Gaborego 6:4 6:1, 6:1, Cejnara 4:6, 6:3, 6:2, 6:3, uległ w półfinale Menzlowi 4:6, 4:6, 4:6. Kukuljevic przegrał z Budgem 2:6, 6:8, 6:2, 6:1 i 1:6.

W Wimbledonie Kukuljevic pokonał Butlera 2:6, 2:6, 6:3, 6:4, 6:2 i Nakano 6:3, 7:5, 8:6, 6:3, przegrał natomiast z Hechtem 4:6, 3:6, 6:3, 4:6. Mitic pokonał Westona 3:6, 6:4, 6:1, 6:4, Russela 6:8, 6:0, 6:3, 3:6, 6:4, uległ Ellmerowi 6:3, 2:6, 5:7, 6:1, 2:6. Pallada wygrał z Asherem 6:4, 3:6, 6:3, 6:4, przegrał z Rogersem 5:7, 6:0, 4:6, 3:6. Puncec pokonał Brugnona 6:4, 6:2, 6:4, Andersona 7:5, 6:3, 4:6, 3:6, 6:4. Oliffa 6:3, 6:3, 6:0, a w półfinale uległ Budgeowi 2:6, 1:6, 4:6.

W Pucharze Davisa Jugosławia pokonała kolejno Czechosłowację (Puncec pobił Hechta i Menzla. Mitic Cejnara) 3:2, Anglię 5:0, Szwecję 4:1, Belgię 5:0, a w finale uległa po zaciętej walce Niemcom 2:3.

MIĘDZYNAR. MISTRZOSTWO TENISOWE ODWOŁANE

Międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Polski we Lwowie zostały ostatecznie odwołane z powodu słabej obsady zagranicznej. Być może odbędzie się za to we Lwowie turniej Zagrzeb — Lwów — Warszawa. W barwach każdego miasta startowałoby dwu singlistów i jeden duble.

MISTRZOSTWO MŁODYCH

Dorocznym zwyczajem między 23 — 28 sierpnia r. b. rozegrany zostanie na kortach Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu w Warszawie, park Sobieskiego, turniej tenisowy „Mistrzostwo Młodych" o nagrodę przechodnią Janusza Regulskiego, dostępny dla młodzieży płci obojga do lat 16.

Turniej ten, urządzony pod egidą kuratorium warszawskiego, zgromadzi kilkudziesięciu młodziutkich zawodników z całej Polski, z pośród których wyłoni się zapewne niejeden talent.

W latach ubiegłych nagrodę zdobyli: 1932 r. Czesław Spychała, 1933 r. Jerzy Gottschalk 1934 r. Jerzy Gottshalk, 1935 r. Andrzej Staniszewski, 1936 r. Jan Strzelecki, 1937 r. Andrzej Jurasz.

Zapisy kierować należy do dnia 18. b. m. pod adresem „Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu, Warszawa, Park Sobieskiego, Turniej M. M. 1938".

W pogoni za Ligą

Ostatnie walki kandydatów

Najwyraźniej zarysowuje się sytuacja właściwie tylko w pierwszej grupie. Na upartego można by i tutaj odkryć możliwości komplikacji. Trzeba by do tego, by Union Touring przegrał obydwa pozostałe mecze przy równoczesnym dwukrotnym zwycięstwie Legii. Ale i w tym wypadku pozostałaby jeszcze jedna niewiadoma — stosunek bramkowy, który prawdopodobnie zapewniłby, mimo wszystko, pierwszeństwo Łodzianom. Zresztą nie wydaje nam się by aż do tego doszło. Union Touring jedzie do Lublina, gdzie powinien zapewnić sobie przynajmniej jeden punkt, co całkowicie wystarczy, do ostatecznego zdystansowania drużyny warszawskiej, która gra w niedzielę w Warszawie z R. K. S-em z Dąbrowy.

Nie tak prosto ma się sprawa w drugiej grupie. W Świętochłowicach z drżeniem serca oczekiwać będą wieści z Poznania. Śląsk kończy swe rozgrywki. Jeśli wygra ma mistrzostwo w kieszeni. W przeciwnym wypadku przypadnie ono poznańskiej Legii. Remis odroczyłby ostateczny wyrok na jeszcze jeden tydzień, przy czym decydujące słowo miałby wówczas Gryf. w ostatnim meczu z Legią w Toruniu.

Zwycięstwo Garbarni nad Reverą w Stanisławowie rozwiązałoby problem trzeciej gruby. Zdobyć dwa punkty w Stanisławowie nie jest jednak łatwo. Dotychczas nie udało się to ani Czarnym ani Dębowi. Wynik remisowy przerzuciłby punkt ciężkości na ostatni dzień rozgrywkowy, przy czym lepsze lub gorsze szanse krakowian zależałyby już od losów spotkania katowickiego, gdzie zapowiada się zacięty bój, między Czarnymi i Dębem.

Obydwie drużyny te mają szanse jeszcze w ostatniej chwili wysunąć się na czoło. Chwilowo w lepszym położeniu są Czarni, których od Garbarni dzielą dwa punkty (Dąb - trzy). Lwowianie mają jednak mało widoku na zwycięstwo w Katowicach, chyba, że gospodarzom nie uda się opanować kryzysu, jaki ogarnął drużynę. Klęska Garbarni w Stanisławowie polepszyła by konkurentów, ale ostateczne rozwiązanie zależałoby również dopiero od ostatniej serii gier.

MECZ LEGIA — RKS ZAGŁĘBIE z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi rozegrany zostanie w niedzielę na stadionie W.P. o godz. 17. Legia na mecz z Zagłębiem wystąpi w składzie: Koszowski, Pigowski, Szczotkowski, Kubera, Drabiński, Pyszkiewicz, Cieciara, Gabrysiak, Kotnowski, Przeździecki I, Przepiórka.

UNION TOURING JEDZIE DO LUBLINA w niezmienionym składzie. Mając już mistrzostwo grupy zapewnione, UT mógłby do Lublina wysłać jednostkę słabszą, ambicją jednak kierownictwa jak i samych graczy jest właśnie kontynuować serię zwycięstw.

SKŁAD „DĘBU" POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

W jakim składzie wystąpi „Dąb" w najbliższym meczu z Czarnymi, oto pytanie, które dziś absorbuje Śląsk. Wiadomo, że po meczu z Garbarnią doszło w klubie do nieporozumień, że Dytko, Krawiec i obaj bramkarze mieli zostać zawieszeni. W zarządzie poinformowano nas, że jedenastka wystąpi w silnym składzie, który jednak nie został dotychczas jeszcze zestawiony. Najprawdopodobniej jednak zatargi wewnętrzne zostaną jakoś ugodowo załatwione i katowiczanie będą nadal groźnym zespołem. (hr)

GARBARNIA — REWERA

Do zawodów tych przygotowuje się Rewera bardzo pilnie. Skład Rewery będzie tym razem odmłodzony. Grać będzie prawdopdobnie Milczanowski oraz Gawryleczuk na l. skrzydle.

WYJAZD CZARNYCH DO DĘBU

Czarni wyjeżdżają do Katowic na decydujący dla nich mecz z Dębem w następującym składzie: Łukasiewicz. Chmielowski, Korny; Zylców, Czyżewski, Donesz; Drąg, Scheiner, Zurkowski, Niemiec, Mazur. (K)

LEGIA POZNAŃSKA w niedzielę wystąpi przeciw Śląskowi w walce o wejście do Ligi w pełnym składzie. Po utracie punktu na własnym terenie do mistrza Poznania poznańczycy wiedzą, że na dalszą lekkomyślność pozwolić sobie nie mogą.

Notatnik piłkarza

ŚWIĘTO POGONI

Uroczystość przemianowania boiska Pogoni na park sportowy im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza, odbędzie się w dniu 30 października w ramach meczu ligowego Pogoni z Śmigłym. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele władz, dyr. PUWF, reprezentanci Związków i klubów sportowych. Uroczystość ta będzie wstępem do roku jubileuszowego Pogoni 1939, w którym odbędą się główne uroczystości związane z 35-leciem Pogoni. (K).

NOWY NABYTEK POGONI

Pogoń pozyskała dla swej drużyny ligowej jednego z najlepszych zawodników lwowskiej klasy A, Kazimierowicza z Świtezi, który uzyskał już z klubu swego zwolnienie i zadebiutuje w Pogoni na meczu z Kispesti na pozycji prawego skrzydłowego.

DWA ZWYCIĘSTWA HASMONEI W KOŁOMYI

Drużyna lwowskiej Hasmonei rozegrała w Kołomyi dwa spotkania, zakończone zwycięstwami nad Drorem 6:1 i Pokuciem 4:1.

LIGA LWOWSKA NA STARCIE

W najbliższą niedzielę lwowska liga okręgowa rozpoczyna jesienną kampanię mistrzowską przy udziale 13 drużyn: Ukrainy, Polonii, Hasmonei, Lechii, Pogoni IB, Junaka, WKS Jarosław, Pogoni stryjskiej, RKS-u, Korony i Sianu. Program pierwszych rozgrywek przewiduje mecze: we Lwowie RKS — Lechia, w Przemyślu Sian — Polonia, w Rzeszowie Resovia — Pogoń IB i w Jarosławiu WKS Jarosław — Korona. (K)

ECHA MECZU SIAN — TSL

W związku z zajściami w czasie zawodów o wejście do lwowskiej ligi okręgowej między przemyskim Sianem a lwowskim TSL, bawiła ostatnio w Przemyślu delegacja lwowskich władz sportowych, która przeprowadziła na miejscu dochodzenia celem ustalenia przyczyn i przebiegu zajść. Dochodzenia te pozostają w związku z wniesieniem przez TSL protestu przeciwko wynikowi meczu. (K)

REWERA STRZELEC GÓRKA 5:0 (4:0)

W niedzielę 7 bm. odbył się na stadionie WF i PW w Stanisławowie półfinałowy mecz o puchar St. O.Z.P.N. między Rewerą a Strzelcem Górką. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych. Jednak młodzi zawodnicy obu drużyn grali dość dobrze. Rewera wygrała mecz zasłużenie, gdyż była drużyną lepszą we wszystkich prawie liniach. W pierwszej połowie gra była bardzo ciekawa, odmłodzony napad Rewery przeprowadza szereg ładnych ataków i uzyskuje 4 bramki. Po przerwie straciła ona nieco na wartości, gdyż atak Rewery, przeprowadza niecelowe kombinacje. W tejże połowie pada ostatnia bramka. Strzelcy mimo iż grali ambitnie, nie potrafili wskutek impotencii strzałowej napadu uzyskać żadnej bramki. Zawody prowadził p. Kwieciński.

TRZECI W B. SEZONIE MIĘDZYOKRĘGOWY MECZ PIŁKARSKI LWÓW — ŁÓDŹ, przewidziany na 21 bm. w Łodzi odbędzie się dopiero we wrześniu. Łódzki OZPN zwrócił się w tej sprawie we wtorek do Lwowskiego OZPN, gdyż w tym terminie gra Union Touring z warszawską Legią o wejście do Ligi.

AWANS DO ŁÓDZKIEJ A KLASY rozstrzygnięty będzie przy zielonym stoliku. KKS po zwycięstwie nad Zjednoczonymi w Kaliszu był w przewadze 1 pkt. tymczasem w niedzielę KKS przegrał nieoczekiwanie w Piotrkowie z tamtejszą Concordią 1:4 i znów Zjednoczone miało jeden pkt. przewagi. O awansie miał zadecydować powtórzony mecz łódzki KKS — Zjednoczone, wyznaczony na nadchodzącą niedzielę. Tymczasem oba kluby zaprotestowały przeciwko powtórzeniu meczu, który został na kilka minut przed końcem przerwany przy stanie 5:2 dla Zjednoczonych. Kaliszanie domagają się walkoweru, gdyż mecz został przerwany z powodu winy gospodarzy, którzy nie pozwolili na wykonanie rzutu karnego przeciwko Zjednoczonym i pod ich wpływem sędzi cofnął decyzję. Zjednoczone znów domaga się utrzymania wyniku. Sędzia istotnie podyktował rzut karny, ale po wyjaśnieniach zmienił decyzję, która nie podobała się kaliszanom. Na poniedziałkowym posiedzeniu zarząd ŁOZPN zawiesił decyzję wydziału, aż do wyjaśnień dodatkowych sędziego, który bawi na urlopie.

DWIE MIARY P.Z.P.N-u

Zarząd jednego z klubów ligowych na Śląsku zwraca nam uwagę na okoliczność stosowania dwu miar. AKS np. otrzymał w swoim czasie zezwolenie na urządzenie wspólnie z Ruchem — meczu z „Lausanne". Kiedy jednak Ruch prosił by mu zezwolono grać wspólnie z AKS-em przeciwko Jugosławii — PZPN odmówił —„ze względów zasadniczych!" (rh).

AKS NA GOŚCINNYM WYSTĘPIE

Piłkarze Amatorskiego K.S. bawili w niedzielę w Łaziskach (pow. pszczyński), gdzie z okazji święta Z.S. zmierzy się z tam. Strzelcem. Chorzowianie wygrali nie bez trudu — 7:1 (3:0). Juniorzy AKS-u zwyciężyli 14:4. Oba spotkania wywołały znaczne zainteresowanie, gromadząc ok. 3 tys. widzów. (hr)

BENIAMINEK LIGI ZAGŁĘBIOWSKIEJ

Do ligi zagłębiowskiej wchodzi definitywnie T.S. Zagłębianka z Będzina, która w niedzielę na neutralnym boisku w Dąbrowie Górniczej pokonała K.S. Wysoka Łazy po półgodzinnym przedłużeniu 2:1. Zawody te zgromadziły ok. 3 tys. widzów. (hr)

CZĘSTOCHOWA. Orlęta — Skra 5:2 (3:1). Piąty z rzędu mecz kwalifikacyjny o awans do kl. A., rozegrany przy drzwiach zamkniętych przyniósł Orlętom zwycięstwo.

Warta (Zawiercie) — Brygada 4:4 (2:1). Mecz towarzyski. Bramki dla Warty zdobyli: Miążko (2), Silmak (1) i jedna samobójcza. Dla Brygady Kurek (3) i Klajnerman (1). Sędziował p. Świderski.

ŁÓDZCY JUNIORZY NA OBOZIE W SIERAKOWIE nie są reprezentowani przez mistrzowski Widzew, ale przez reprezentację juniorów, w skład której wchodzą czołowi zawodnicy Widzewa, TUR-u, Union Touringu i ŁKS-u w liczbie ogólnej 14-tu graczy.

BRZEŚĆ n/B. W meczu piłkarskim między K.S. Pogoń a reprezentacją drużyn żydowskich zwyciężyła Pogoń w stosunku 4:2. Sędziował b. dobrze p. Ziolo.

Z obozu kolarzy

Program mistrzostw kolarskich świata w Amsterdamie, przewiduje:

27 sierpnia — przedbiegi i międzybiegi sprintu dla amatorów i zawodowców, oraz jeden przedbieg motorów.

28 sierpnia — finały sprintu (amatorzy i zawodowcy), dwa pozostałe przedbiegi motorów,

30 sierpnia — półfinały motorów.

1 września — finały motorów,

3 września — 170 km wyścig szosowy dla amatorów,

4 września — 270 km wyścig szosowy zawodowców.

Trzech szosowców zostało zgłoszonych na mistrzostwa świata. Są to: Kapiak Józef, Napierała i Starzyński. Wszyscy oni jadą na koszt własny lub klubów.

Związek Kolarski stwierdza, że nie będzie stawiał przeszkód przy wyjeździe na mistrzostwa Wiśniewskiego. Decyzja musi jednak zapaść już w najbliższych godzinach, gdyż oficjalny termin zgłoszeń został już przekroczony.

Kierownikiem ekspedycji będzie p. Artur Thiele, długoletni wiceprezes Związku Kolarskiego.

Dochodzenie w sprawie linki, zwisającej z auta sędziowskiego podczas Wyścigu do Morza (przyczepił się do niej Wiśniewski) zostało zakończone. Zarząd PZKol. zatwierdził wniosek komisji, uniewinniający p. Bielawskiego.

Na tym sprawę uznano za wyczerpaną.

No dobrze, kochani ludzie, ale co zamierzacie zrobić z tą linką? Bo przecież linka wisiała! Wisiała z auta głównego sędziego. Wiśniewski z niej skorzystał. Jechał trzymając się i „sztorcując" liderów za nieumiarkowane tempo. Co panowie zrobią z tymi faktami?

PZKol. stwierdził, że p. Bielawski jest bez winy. W takim razie podejrzenie spada na wszystkich pozostałych pasażerów auta.

Radzimy przede wszystkim pogadać z sędzią głównym wyścigu. Wydaje się, że od naczelnego arbitra można wymagać, by wiedział co się dzieje — w obrębie jego własnego samochodu.

Linka ciągle wisi. Winowajca chce z niej skorzystać i uciec z matni. Caveant consules!

Trzecia rozgrywka o torowe mistrzostwo Polski odbędzie się w Łodzi, dnia 4-go września. Termin ten koliduje z mistrzostwami świata. Jeśli Kupczak i Jędrzejewski pozostaną w Amsterdamie, by pomóc szosowcom i zobaczyć ten wyścig, nie zdążą na czas do Łodzi.

ELITA KOLARZY W ŁODZI

Elita kolarzy polskich startuje w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek w Łodzi. Zapowiedziany międzynarodowy meeting odbędzie się w tydzień później, w dn. 20, 21. 23, 25. 27 i 28 b. m. We wtorek przyszło telegraficzne potwierdzenie od Elegaarda, że do Łodzi przybędą na pewno Duńczycy. Start Niemców w tych samych terminach jest również prawie pewny.

W niedzielę i poniedziałek, w Helenowie staje na starcie pełna konkurencja krajowa z mistrzem i rekordzistą Kupczakiem i Jędrzejewskim na czele. Poza tym startują obaj Kapiacy, Starzyński, Napierała, Michalak i Hofsznajder z Warszawy, oraz Wandor, Dąbrowiecki i Prankowski z Krakowa. Będą to pierwsze poważniejsze wyścigi łódzkie w tym sezonie, i pierwszy sprawdzian formy sprinterów przed wyjazdem do Amsterdamu.

O PUCHAR Ś.P. INŻ. L. CHRISTELBAUERA

Doroczny wyścig kolarski o puchar ś.p. Inż. L. Christelbauera, rozegrany został ub. niedzieli na trasie Lwów — Przemyśl — Lwów — 220 km. W biegu startowało 23 zawodników, wyścig jednak ukończyło tylko 15 kolarzy. Bieg wygrał zawodnik Ukrainy, Stepaniuk, w czasie 7:42:42, przed Serafińskim (Czar.) 8:02:36, 3) Tuora (Strzelec - Lublin) 8:07:36, 4) Neugebauer (Strzelec - Lwów. (K) (k).

50 KLM MŁODYCH ROBOTNIKÓW

Dla upamiętnienia bohaterskich walk pod Warszawą w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 roku, oraz w celu wydobycia z pośród niestowarzyszonej młodzieży fabrycznej wartościowego narybku. Polskie Towarzystwo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia" organizuje w dniu 14-go sierpnia br. o godzinie 9-ej „Zawody Kolarskie" dla niestowarzyszonej młodzieży fabrycznej, które odbędą się w Strudze pod Warszawą. Trasa wyścigu wynosi 50 kilometrów.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE NIEMIEC

Mistrzostwo kolarskie Niemiec rozegrane na trasie 4×55 klm przyniosło sensacje, z 85 kolarzy do mety przybyło tylko 15; wszyscy kandydaci na mistrzostwo świata odpadli. Wygrał (Schmidt w 6:04:30) przeciętna 36.214 km przed Ballingiem i Weimerem.

F.C. Kispesti gra z Polonią

Piłkarze węgierscy są obecnie w modzie. Po Hungarii zobaczymy w Warszawie F. C. Kispesti z Budapesztu, który zajmuje czwartą pozycję w tabeli węgierskiej. Drużyna budapesztańska zmierzy się w piątek 12 b. m. o godz. 17.15 z Polonią.

O dobrych walorach zespołu tego świadczy choćby fakt, że w grach o puchar Środkowej Europy, uzyskała ona ze słynną Ambrosianą (mistrz Włoch), wynik 2:4 i 1:1.

Kispest posiada w szeregach swych szereg doskonałych graczy i jak bracia Olajkar, reprezentacyjnego Dery, dr Varga i inni.

Skład Węgrów będzie następujący: Kosa; Olajkar I. Ratkai; Monostori, dr Varga, Vig; Ujvari, Olajkar II, Nemes, Deri, Seremyi.

Polonia wystąpi z graczami: Lech (Strauch); Szczepaniak, Grolik, Bzdak, Nytz. Odrowąż; Jaźnicki, Nawrot, Laskowski, Pazurek, Kisieliński.

PODWÓJNY WYSTĘP FC KISPESTI WE LWOWIE

W niedzielę i poniedziałek Pogoń dwukrotnie spotka się z FC Kispesti. Skład Pogoni zwłaszcza w linii napadu będzie przedstawiał się eksperymentalnie, gdyż przed jesienną kampanią mistrzowską kierownictwo sekcji zamierza w tej linii Pogoni dokonać kilku przegrupowań. (K)

HUNGARIA GRA Z RUCHEM.

W drodze powrotnej z Łotwy Hungaria zawadzi jeszcze o Wielkie Hajduki, gdzie 14 b. m. rozegra spotkanie towarzyskie z Ruchem. PZPN udzielił już swej zgody.

A. K. S. W DWU ODMIANACH

Amatorski K. S. gra w najbliższą niedzielę w Gliwicach, na Śląsku Opolskim, rewanżowy mecz z Vorwaerts - Rasensport. Chorzowianie wystąpią bez Wostala, który będzie wtedy jeszcze na ćwiczeniach. W bramce zagrają Mrugalla i Janik, w obronie Kinowski i Stolarczyk, w pomocy Bentkowski. Kuchta i... Tymosławski (rezerwa Katryniok). Skład napadu: Spodzieja II, Piontek, Pochopin, Pytel, Sikora (rez. Wolko). Drużyna jedzie pod kierownictwem prezesa klubu, p. dyr. Korola.

W świąteczny poniedziałek A. K. S. bawić będzie w Knurowie, gdzie z racji jubileuszu 15-lecia założenia Concordii, zmierzy się z czołowym klubem pierwszej Ligi Śląskiej. W meczu tym ligowcy wystąpią w składzie: Mrugalla (Janik), Knas, Andrzejewski, Szatoń, Kuchta, Katryniok, Piontek, Wostal, Nowakowski i Antończyk. Na środku pomocy wystąpi jednak najprawdopodobniej jakaś nowa, ostatnio pozyskana wielkość. (hr)

LEWO — SKRZYDŁOWY WARTY W AKS-ie

Znany piłkarz poznańskiej Warty — Szwarc pracuje od kilku tygodni w i w związku z tym nosi się on z zamiarem wstąpienia do Amatorskiego K. S. Poznańczyk trenował już ostatnio na boisku AKS-u. (hr)

CIEKAŁA W CHORZOWIE

Środkowy pomocnik „Fabloku" z Chrzanowa—Ciekała otrzymał już zwolnienie ze swego klubu i podpisał zgłoszenie dla ligowego AKS-u. Ciekała znaleźć się ma niebawem w składzie ligowym chorzowian, gdzie zluzowałby Skrzypca, względnie Kuchtę. (hr)

ŁKS MA PECHA

Na meczu z Jugosławią kontuzjowany został Rudnicki, przewidziany przez kierownictwo do kampanii ligowej. Zrazu zdawało się, że kontuzja nie jest poważna, a tymczasem Rudnicki od tygodnia leży w szpitalu wojskowym i na dłuższy okres czasu jest unieruchomiony. W r. b. ŁKS stracił już Fliegla, przez szereg tygodni był bez Koczewskiego i jeszcze dziś Stolarski nie jest zupełnie zdrów. W r. ub. ŁKS stracił zaraz na początku sezonu Sowiaka, który nie wrócił na boisko.

Rozgoryczenie wśród pływaków łódzkich wywołał fakt, że PZP zredukował liczbę wyznaczonych zawodników na obóz Steepa z dziesięciu na połowę. Do Warszawy pojechali Antkowski i Kowaliński z HKS-u. Chojnacki i Witkowski z ŁKS-u i Krenc z Boruty. Na koszt klubów wyjechali jeszcze: Cieślak z ŁKS-u i Czkwianianc z HKS-u.

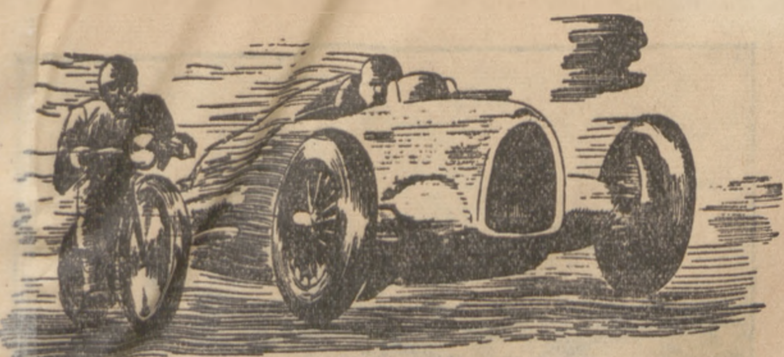
MISTRZOSTWA LIGI WARSZAWSKIEJ

Jesienne mistrzostwa Ligi Okręgowej WOZPN rozpoczynają się już w niedzielę, dn. 14 sierpnia. Zgodnie z postanowieniem zarządu PZPN-u zarząd WOZPN-u zmuszony był zaliczyć z powrotem Starachowice do Ligi Okręgowej.

Serię meczów o mistrzostwo ligi rozpoczyna w niedzielę Znicz — Orkan i Fort Bema — CWS, a w poniedziałek Starachowice — Granat.

Zawsze w świetnej formie

W klubie sportowym „Korona" szumno było i gwarno. Przed pół godziną drużyna klubu ze świetnym bramkarzem Waligórą wygrała chwalebnie arcytrudny mecz contra „Czarni". Zebrani w gorących słowach podziwiali chlubny wyczyn Waligóry, podnosząc ze specjalnym naciskiem zawsze świetną formę tego niezwyciężonego asa drużyny i szukając tajemnicy owej świetnej formy, wolnej od śladów jakiegokolwiek znużenia. Wtem na sali pojawił się sam bohater Waligóra, uśmiechnięty, zadowolony. Rzucono się ku niemu i zasypano gradem pytań: Jak ty to robisz. Jak wygrywasz mecz bez trudu, bez jednej kropli potu. Jaki talizman posiadasz. A Waligóra rzecze: „Moim talizmanem jest słynny Sudor — płyn wyrobu f. Ap. Kowalski. przed meczem aplikuję go sobie i jemu zawdzięczam 90 procent sukcesu.



Za mało imprez dla słabszych

Tabor samochodowy w Polsce rośnie z każdym dniem. Po drogach uwijają się setki wozów. Nawet laik dostrzega, że często prowadzenie ich nasuwa całą masę **zastrzeżeń**.

Zdawanie egzaminu na prawo jazdy — to dopiero początek zżywania się człowieka z pojazdem mechanicznym, to dopiero wstęp do „pierwszego kroku" automobilowego.

Coraz więcej młodych, rześkich, ambitnych rąk dzierży kierownice, coraz więcej młodych oczu wypatruje drogę, coraz częściej słyszy się zdania: „pojechałbym, ale taki wielki raid za kosztowny i za trudny, ale na mniejszą, łatwiejszą imprezę, zamelduję się z pewnością!"

Tymczasem imprez takich brak. Kluby automobilowe jakoś nie mogą się zdobyć na „rozgryzienie" regulaminu klasycznego dla nowicjuszy, na wytworzenie odmian jednodniówek, na urozmaicenie ich. Automobilklub Polski zaabsorbowany raidem międzynarodowym i swoim własnym kalendarzem nie wywiera dostatecznie silnego nacisku, ani też nie daje dostatecznie głębokiej inicjatywy w tym kierunku.

Kluby terytorialne z kolei starym utartym, „przedwojennym" szlakiem idą po linii najmniejszego oporu urządzając niekończącą się serię zjazdów gwiaździstych, które przejadły się już każdemu i które niewiele dają kierowcy, poza... kosztem paliwa i oliwy. Najwięcej stosunkowo inicjatywy w kierunku urozmaicenia swego programu sportowego przejawia Śląski Automobilklub, który coraz to wprowadza do regulaminów swych imprez dość interesujące nowości.

Nie wiadomo również co się dzieje z P. O. M.'em (Państw. Odznaka Motorowa). Regulamin wydrukowano, sprzedaje się go za drogie pieniądze— bo to przecież automobiliści — to go kupią!). I... na tym koniec. Ani jednego słowa o przygotowaniach w tym kierunku, ani jednego gestu w kierunku realizacji P. O. M.'u, o którym tyle wygadano i wykłócono się.

Jednym słowem temperamenty sportowe młodzieży automobilowej nie mają gdzie wyładować się. Przepracani — wyładowują się w zbyt szybkiej jeździe po ulicach miast, w nieprawidłowym mijaniu na szosie, w hałasowaniu silnikiem pod oknami „ukochanej".

Nie jest dobrze! Całą inicjatywę w zakresie imprez samochodowych Warszawy, gdzie koncentruje się większość prywatnego taboru samochodowego z Polski i bodajże większość możliwości sportowych, koncentruje Automobilklub Polski, nie mając widocznie możności, albo chęci zorganizowania szeregu imprez dla młodych dżentelmenów automobilowych, którzy jadą dla swej przyjemności, a nie dla „korzyści firmowych".

Automobilizm stołeczny woła coraz to głośniej o własną lokalną organizację, która by się goręcej i serdeczniej zajęła sprawami własnego podwórka, zostawiając w spokoju sprawy ogólnopolskie.

Sporo się mówi o Automobilklubie Warszawskim, ale z organizacją tego stowarzyszenia coś nie idzie. A szkoda — jest gdzie i dla kogo pracować! W r. b. odbyły się np. dwie sportowe imprezy w Warszawie: wiosenna jednodniówka dla juniorów i raid międzynarodowy — impreza przede wszystkich fabryczna. A dla całej masy „średniaków" jedynie oskoma — ani tu, ani gdzie indziej, tam nie można, bom nie junior, tu nie można bom nie krezus, ani jeździec fabryczny.

A pole do popisu jest ogromne — trzeba stworzyć regulaminy dopasowane przede wszystkim do kierowców-amatorów, trzeba wynaleźć interesujące trasy, trzeba pomyśleć o próbach specjalnych, które by rozklasyfikowały kierowców w sposób logiczny i zdecydowany, trzeba niejednemu **pomóc finansowo**. Tak jest — trzeba się wreszcie zająć sprawą tańszego paliwa i tańszej oliwy dla zawodników nie finansowanych przez firmy, trzeba pomóc w sprowadzaniu specjalnych maszyn sportowych, jeśli by się taki szaleniec w Polsce znalazł, i t. d. i t. p.

Pracy bodajże starczy dla... dziesięciu. Ale na razie nikt się jej nie ima — „starsi" siedzą po uszy w **swoich sprawach**, młodzi boczą się.

Najwyższy czas, aby w tę „stojącą wodę" wpadł kamień ze sztandarem **„Automobilklub Warszawski"**.

T. Gr.

Znów Mercedes

Zawody samochodowe o puchar min. Ciano dały następujące wyniki.

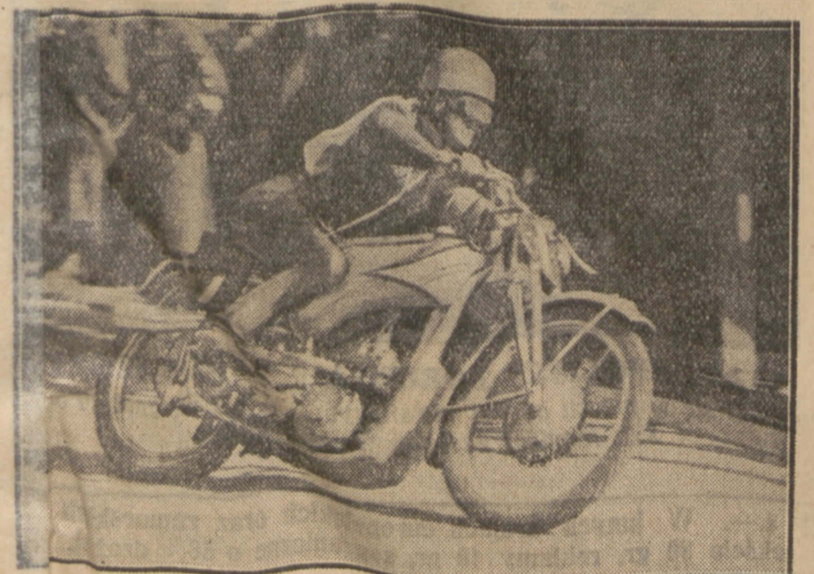
40 okr., 282 klm: 1) Lang (Mercedes) — 1:40:35,2 — 138,4; 2) Farina (Alfa-Romeo) — 1:41:23,2 — 1 okr. w tyle; 3) Wimille—Biondetti (Alfa-Romeo) — 2 okr. w tyle; 4) Belmondo (Alfa-Romeo) — 3 okr. w tyle; 5) Dreyfuss (Delahaye). Czas v. Brauchitsch'a: 1:39:56,4 — 139,3 klm/g. Wozy małe (do 1,5 ltr), 25 okr. — 145 klm: 1) Villoresi (Alfa-Romeo) — 1:05:21,6 133,1; 2) Biondetti (Alfa-Romeo) — 1:05:23,8; 3) Marazza (Maserati), 4) Cortese (Maserati).

Zawody koło Livorno były próbą generalną nowych typów maszyn włoskich. Zagraniczni fachowcy twierdzą, że obydwie marki włoskie pokazały typy b. szybkie, jednak technicznie jeszcze do wielkich zawodów niedojrzałe.

Niemcy nie ukrywają uznania dla nowych włoskich aut, podkreślając, że powinni mieć teraz rzeczywistą konkurencję ze strony Włochów.

Brauchitscha, właściwego zwycięzcę zdyskwalifikowano „za obcą pomoc". Wóz jego na jednym z zakrętów wpadł w ochronny wał ze słomy, widzowie wóz jego wypychali.

Ciekawym jest, że dwaj uważani za definitywnie wycofanych ze sportu motorowego: v. Stuck i Nuvolari — startują ponownie w barwach... Auto-Union.



EWALD KLUGE

startował w bieżącym roku na D. K. W. w 11 wyścigach międzynarodowych i odniósł 11 zwycięstw.

W niedzielę — mecz z Węgrami, w poniedziałek — mistrzostwa

Wielkie pojedynki na jeziorze Witobelskim

Poznań, w sierpniu.

Sezon wioślarski osiąga już swój punkt szczytowy. Będą nim dwie połączone imprezy wioślarskie: Mecz międzypaństwowy Polska — Węgry (14.VIII) oraz Mistrzostwa Polski (15.VIII) w Stęszewie. Komitet regatowy dobrze przygotowuje się, ażeby godnie przyjąć gości z całej Polski oraz Węgier.

II mecz wioślarski Polska-Węgry budzi u nas większe nadzieje aniżeli zeszłoroczny w Budapeszcie. Przegraliśmy wtenczas we wszystkich konkurencjach poza jedynką (Verey). Zrewanżowaliśmy się częściowo w Amsterdamie i w Paryżu, (zwycięstwa dwójki Kuryłłowicz — Manitius i ósemki kombinowanej. AZS Poznań — AZS Warszawa).

AZS POZNAŃ MA SZANSE

Węgrzy nie mogą przeboleć zwłaszcza swojej przegranej w ósemkach w Paryżu. Ale od tego czasu poziom ósemek w Polsce poprawił się jeszcze bardziej; sukces AZS Poznań na meczu z Niemcami w Grünau, porażka ósemki Danziger Ruder Verein w Bydgoszczy to bardzo poważny dorobek. Także w pojedynku ósemki węgierskiej, którą będzie prawdopodobnie osada „Hungarii" z AZS Poznań teoretycznie mamy najwyższe szanse.

Forma AZS poprawia się w dalszym ciągu, ale nieszczęśliwy wypadek z nową łodzią, która została rozbita przez kolejarzy w dniu przywozu do Polski wpłynął na wioślarzy bardzo deprymująco. Pozatem AZS nie ma dla treningów motorówki a PZTW odmówiło zapomogi na jej wynajęcie. Obecnie azetesiacy zostali skoszarowani w Stęszewie, gdzie trener Jurkowski daje osadzie ostatni szlif regatowy.

W drugim dniu, w biegach o Mistrzostwo Polski AZS spotka się z BTW i kolejowym Klubem Wioślarskim Bydgoszcz. Zapowiada się tu na sensacyjny pojedynek. Forma Kol. K. W. nie wykazuje już polepszenia, ale BTW gwałtownie się poprawia. Możemy z pewnością prorokować, że nie tylko drugie miejsce Kol. K. W. ale i pierwsze AZS będą pewnie zagrożone przez ambitnych „betewiaków", którzy będą u szczytu formy.

Możemy od razu szczerze powiedzieć, że od czwórek ze sternikiem nie spodziewamy się sukcesu. Ale w możliwościach osady Kol. K. W. jest nawiązanie walki z Węgrami z „Panonji". Nie będzie także sensacyjnym pojedynek o Mistrzostwo Polski, gdzie przeciwnicy Kol. K. W., BTW, GRV, PKS Kolin walczyć będą o drugie miejsce.

DEBIUT CZŁONKÓW BTW

Interesuje natomiast wszystkich sympatyków wioślarstwa pierwszy start międzynarodowy młodej osady BTW. Jakie są jej możliwości? Odpowiedzieć możemy: są młodzi, ambitni, walczyć będą do ostatniego milimetra. Brakuje im natomiast doświadczenia, w czym przewagę mają Węgrzy. Przeciwnikami BTW w Mistrzostwach Polski jest WTW i PKS Kalisz. Od PKS nie możemy spodziewać się niespodzianki, tym bardziej, że ambitni policjanci, próbują swoich sił na nowym typie łodzi, ale WTW, ogarnięte pragnieniem rewanżu za sromotną klęskę w Kruszwicy, będzie dla BTW groźnym przeciwnikiem.

GRODNO SIĘ SZYKUJE

W ojczystych stronach Kuryłłowicza, w Grodnie, jego krewniacy mocno wątpią w wartość jego, jako wioślarza i w wartość całej dwójki ze sternikiem: Kuryłłowicz — Manitius (AZS Poznań). W rezultacie Poznaniacy uratowani zostali od walkoweru, gdyż nowopowstała osada W. K. S. Grodno, chce spróbować swoich sił z niedocenionym, jednak, naszym zdaniem „krewniakiem" wiosłującym w Poznaniu.

Nie wiemy jeszcze kto będzie przeciwnikiem z Węgier naszej pary poznańskiej. Ale przekonani jesteśmy, że powtórzony zostanie sukces z Paryża. Kuryłłowicz i Manitius wykazują obecnie najlepszą formę z całej grupy regatowej AZS. Starty w ósemce zahartowały ich nerwy i przebieg walki z Węgrami dostarczy nam wiele, wiele emocji.

DWA MISTRZOSTWA WALKOVEREM

A teraz kilka gorzkich słów.

Ostatnie komunikaty głoszą: Mistrzostwo Polski w dwójkach bez sternika (Braun—Kobyliński WTW) i dwójkach podwójnych (Reich i Böhme RC „Frithof" Bydgoszcz) zdobyte zostało walkoverem. Tu trzeba znaleźć jakąś radę, bo inaczej grozi nam katastrofa. Koniecznością jest wprowadzenie biegu II klasy w dwójkach bez sternika i większa popularyzacja dwójek podwójnych. Źle zrobiło WTW, że wycofało swą osadę Żydzik—Kaźmierczak z ostatecznego rewanżu, zwłaszcza że obydwaj wykazali w Kruszwicy dobrą postawę.

W roku ub. Braun — Kobyliński był o krok od zwycięstwa nad Węgrami, ale w bieżącym roku powrócili na tor regatowy Győzi — Mamusich. Ostatnio Braun miał bardzo ciężkie przejścia rodzinne, ale ofiarność jego jest dobrze znana wśród wioślarzy. Győzi — Mamusich, pięciokrotni mistrzowie Europy, nie są obecnie w formie, nie mieli w b. sezonie wybitnych wyników sportowych. Może?

Dwójka podwójna Rejch — Böhme ma poważne szanse z Węgrami. O braciach Bazini nic nie słychać, a nowa osada z EE Nemzeti nie jest specjalną klasą. W tym biegu możemy liczyć na niespodziankę.

Przechodzimy do jedynek. U Węgrów ostatnio najlepszą formę wykazuje wielokrotny mistrz Kozma. Kepel podczas pobytu na Węgrzech w roku 1938 spotykał się z nim kilkakrotnie pokonywując ze znaczną ilością długości. Kepel jest obecnie w Poznaniu i trenuje na Warcie, wykazuje niezłą formę, ale narzeka bardzo na łódź, która wskutek wady konstrukcyjnej jest krzywa.

VEREY — KEPEL — REICH

Większe zainteresowanie budzi natomiast bieg jedynek o Mistrzostwo Polski. Staną na starcie (według numerów startowych): Kepel (AZS W-wa), Verey (AZS Kraków) i Rejch RC „Frithof"). Verey rozpoczął trening w maju i jest obecnie w bardzo dobrej kondycji, lepszej, jak twierdzą liczni obserwatorzy, niżeli w roku ub. Pozatem start na Mistrzostwach będzie dla Vereya debiutem w b. sezonie. Kepel natomiast miał ostatnio w odstępach dwutygodniowych trzy pojedynki z Rejchem (Bydgoszcz, Gdańsk, Gopło), a w przeddzień Mistrzostw startować będzie z Węgrem. Rejch, który przegrywał z Kęslem od dwu i pół do długości liczy mocno na rewanż, a jednocześnie chciałby wypróbować swoje siły z Vereyem. Będzie to bardzo ciekawy pojedynek, podczas którego dwu młodych skiferów będzie chciało zdetronizować ośmiokrotnego Mistrza Polski. Czy to się uda — wątpimy.

Do pojedynku BKW z Węgierkami nie dojdzie, ponieważ przyjazd wioślarek węgierskich został odwołany. Bieg czwórek pań o Mistrzostwo rozegrany zostanie tradycyjnie między BKW i WKW. Osada warszawianek została zdekompletowana, gdyż odeszła Malinowska, na jej miejsce ma przyjść Szustrowa.

Ciekawie zapowiadają się natomiast jedynki pań o Mistrzostwo, startują: Mistrzyni Polski Krynicka z GTW Wisła Grudziądz, Kwaśniewska WKS Poznań, Szustrowa WKW i Dowgird z Pozn. K. W. W dobrej formie jest Szustrowa, która już trenuje na Witoblu.

Bardzo licznie są obesłane ósemki II klasy: Kol. K. W. (Bydy), AZS Poznań, Oficerski Yacht Klub (Wwa) i Tryton (Poznań), czwórki wagi lekkiej: KPW Pomorzanin (Toruń), Tryton (Poznań), Polonia (Poznań) i TW Włocławek, czwórki młodszych: GKO (Grudziądz), Frithof (Bydgoszcz), AZS Poznań, KW „Wisła" (Grudziądz) i TW (Płock) i czwórki nowicjuszy: Wojskowy Yachtclub (Włocławek), PKS (Bydgoszcz), Oficerski Yachtclub (W-wa), KPW „Pomorzanin", „Wisła" (Grudziądz).

Biegi w meczu Polska — Węgry, w pierwszym dniu regat będą przeplatane biegami w obsadzie krajowej.

WĘGRZY PRZYJECHALI W ŚRODĘ

W ostatnim numerze donosiliśmy, że węgierscy wioślarze do Poznania przybywają dopiero w piątek, uważając to za lekceważenie polskich przeciwników. Okazuje się, że kierownicy wioślarstwa węgierskiego jednak się namyślili i potrafili pokonać trudności urlopowe swych zawodników, zmieniając termin przyjazdu. Pierwsza grupa 9 wioślarzy wraz z czterema członkami węgierskiego związku przybywa do Poznania już w środę wieczorem, druga w liczbie 8, wraz z prezesem związku, który przywozi z sobą dwie córki przyjeżdża do Poznania w czwartek wieczorem. Wszyscy wioślarze węgierscy zamieszkają w Nowym Domu Akademickim w Poznaniu, skąd do Witobla będą jeździli autobusem. Na piątek przewidziane jest zwiedzenie wykopalisk w Biskupinie, na sobotę zwiedzanie miasta oraz pobliskiego Kórnika. Rozdanie nagród za oba dni regat nastąpi w poniedziałek o godz. 20.30.

Polskie osady w swej większości już pilnie na Witoblu trenuia. Są tam już: AZS Kraków, Warszawa i Poznań, Wisła Grudziądz, Pomorzanin Toruń, Friediof Bydgoszcz itd.



POZDROWIENIA Z KŁAJPEDY

przesłali kajakowcy w drodze do Waxholm

Pojedynek angielsko-niemiecki

na mistrzostwach motocyklowych Europy

Hohenstein - Ernsthal, w sierpniu

Grand Prix Europy rozegrano w roku ubiegłym na tej samej trasie; pamiętne one były z powodu tragicznego wypadku słynnego angielskiego zawodnika ze „stajni" Nortona, Jimmy Guthrie, pamiętne też z wielkiego zwycięstwa Niemców w klasie 500 ccm.

W roku bieżącym wyścig ten rozegrano na tym samym obwodzie, zmieniając jednak w znacznym stopniu nawierzchnię trasy i charakter wielu krzywizn, co nie tylko zwiększyło czynnik bezpieczeństwa, ale pozwoliło też na znaczne podniesienie szybkości.

Wyścig o Wielką Nagrodę Europy, jest po angielskich TT drugim i ostatnim wyścigiem sezonu, w którym spotkają się trzy potęgi motocyklowe Europy: Włochy, Niemcy i Anglia. W tym jednak roku zawody ograniczyły się prawie, że tylko do walki niemiecko-angielskiej, podczas gdy Włosi, pomimo usilnych starań organizatorów, oficjalnie maszyn fabrycznych nie przesłali.

Wyniki treningów podkreśliły olbrzymią już dziś potęgę niemieckiego motocyklizmu wyścigowego, który po osiągnięciu absolutnej przewagi w kat. 250 ccm, teraz właśnie dowodzi swej supremacji w 500-kach.

I jedynie w 350-kach utrzymują jeszcze Anglicy miejsca czołowe, wszystko jednak zdaje się mówić, że najdalej w sezonie przyszłym Niemcy zdobędą i tu hegemonię.

W kat. 250 ccm, zgodnie z przewidywaniami, wyścig rozegrały między sobą maszyny DKW. Włoska fabryka Moto-Guzzi odmówiła wysłania drużyny, tłumacząc się... skoncentrowaniem uwagi na maszynach dostarczanych rządowi, a nie na maszynach sportowych. Tymczasem 2 zgłoszone Benelli też nie zjawiły się. Najszybsze 250-ki angielskie nie są już dziś wogóle konkurencją dla tyle lat chodowanej 250-ki DKW. W konsekwencji fabryczny zawodnik Kluge odniósł zwycięstwo... 11-e z kolei w tegorocznych spotkaniach międzynarodowych.

W kat. 350 ccm obecnie biją się trzy marki: Norton i Velocette (Anglia) oraz DKW (Niemcy). We wczorajszych zawodach angielski konstruktor Moore, pracujący dla niemieckich zakładów NSU, wypuścił próbny z kompresorem o 2 cylindrach nowy model. Maszyna ta szybko odpadła przez drobny ale złośliwy defekt: odkręciła mu się jedna z nakrętek przy przednim widelcu. Ponowna regulacja przedniego widelca trwałaby zbyt długo, tak więc Fleischmann zdecydował się wycofać. Zwyciężył fabryczny zawodnik White (Norton) przed DKW, siedzącą mu przez cały wyścig „na kole".

Wyścig 500-tek był sensacją sezonu. Startowali w grupie czołowych zawodników fabrycznych: Serafini (Włochy — Gilera, 4 cyl. z kompresorem) oraz Meier i Kraus (BMW 2 cyl. z kompresorem, kardan) przeciw Nortonom, klasycznym angielskim jednocylindrówkom.

Wyścig wygrał Meier, odnosząc 3 zwycięstwa z kolei, po WN Belgii i WN Holandii. Serafini odpadł przez defekt skrzynki biegów, drugie i trzecie miejsce zajmują fabryczni Nortoniści: Daniell i White.

Trzecie z kolei zwycięstwo Meiera, chorążego armii niemieckiej, zwróciło na niego oczy całego motorowego świata sportowego. Przecież w TT odpadł na kilka metrów za startem, przez defekt świecy, która tak silnie „stanęła" w gwincie, że własnemi siłami nie potrafił Meier jej wykręcić. W Belgii pobił Nortony, to samo zrobił tutaj. W Holandii jechał bez angielskiej konkurencji, która zawiodła ze względu na zbyt wysokie żądane... honoraria.

Dziś Meier ma już światową sławę. Droga do dalszych sukcesów otwarta: przerzedzone szeregi asów, z których bodaj że najgroźniejszy, Stanley Woods na Velocette 350 i 500 ccm, odpadł po wypadku w zawodach.

Maszyna Meiera ma bezkonkurencyjny plus: obok szybkości — nadzwyczajną wytrzymałość, przy tempie, które niszczy wiele konserwatywnych maszyn konkurencyjnych zawodników. Zwycięstwa Meiera to dowody wyższości tezy, którą chlubi się konstruktor Schleicher.

Zdaniem jego motocykl nowoczesny musi być zbudowany wg. najnowszych wzorów, a więc musi posiadać silnik wielocylindrowy z kompresorem, napęd kardanowy i resorowane tylne koło.

Wyniki szczegółowe mówią nam o wielkiej przewadze Niemców w kat. 250 i 500 ccm. oraz o doskonałych ich wynikach w ostatnio atakowanej kat. 350 ccm. Oto wymowa cyfr:

Kat. 250 ccm.: 30 okr., 301 klm: 1) Kluge (DKW) — 2:22:39,2 — 126,6; 2) Petruschke (DKW) — 2:22:55,3 — 2 okr. w tyle; 3) Lottes (DKW).

Kat. 350 ccm.: 40 okr., 344 klm.: 1) I. H. White (Norton) — 2:40:48,2 — 128,4; 2) Winkler (DKW) — 2:44:44,1 — 1 okr. w tyle; 3) Wünsche (DKW), 4) Mellors (zawodnik fabryczny na Velocette).

Kat. 500 ccm.: 40 okr., 344 klm.: 1) Meier (BMW) — 2:28:00,1 — 139,5 najszybszy czas dnia; 2) H. L. Daniell (Norton) — 2:31:03— 2 okr. w tyle; 3) Frith (Norton), 4) Kraus (BMW).

Janusz J. Makowski

Toruń bije Bydgoszcz

TORUŃ WYGRYWA MECZ PŁYWACKI Z BYDGOSZCZĄ 65:49

W Bydgoszczy odbyło się spotkanie pływackie między reprezentacjami Torunia i Bydgoszczy, które zakończyło się zwycięstwem Torunia w stosunku 65:49. Na zawodach tych pobito kilka rekordów pomorskich, a mianowicie Białyński z Bydgoszczy ustanowił nowy rekord na 400 m stylem dowolnym w czasie 5:53,0 min. Drugi rekord ustanowiła Szumiłowska na 100 m stylem klasycznym, osiągając 1:36,7 min. W sztafecie 3 x 100 m stylem zmiennym KPW Pomorzanin ustanowił rekord klubowy Pomorza w czasie 4.06 min. Mecz piłki wodnej pomiędzy reprezentacjami Bydgoszczy i Torunia zakończył się niespodziewaną porażką niepokonanej dotychczas na Pomorzu drużyny bydgoskiej, która uległa Toruniowi w stosunku 3:1 (1:1) Wyniki szczegółowe meczu przedstawiają się następująco: 100 m dow. panów: 1) Białyński (B) 1:7,8, 2) Gryse (T) 1:12,02; 100 m klasycznym: 1) Mudziejewski (B) 1:28,1, 2) Ziółkowski (T) 1:31,3; 200 m klasycznym: 1) Ziółkowski (T) 3:20,1, 2) Dobucki (T) 3:21,5; 200 m dowolnym: 1) Białyński (B) 2:36,1, 2) Górzeński (T) 2:41,1. Poza konkursem pierwszy Jendrysek w czasie 2.33 min. 400 m dowolnym: 1) Białyński (B) 5.53 (rekord Pomorza), 2) Gorzeński (T) 5:54,2. Poza konkursem bieg wygrał Jendrysek w czasie 5:41,4. 100 klas. panie: 1) Szumiłowska 1:36.7 (nowy rek. Pomorza); 200 klas. panie: 1) Szumiłowska 3.37, 2) Wawrocka 3.45 min. W sztafetach 3 x 100 m stylem zmiennym i 4 x 100 m styl. dowolnym wygrał Toruń w czasach 4.06 i 5.01 min. (zik)

ZAWODY PŁYWACKIE W BRZEŚCIU n/B.

BRZEŚĆ n/B. Na przystani „Pogoń" odbyły się zawody pływackie przy udziale ok. 170 zawodników.

Wyniki były słabe, ale pozwalają mieć nadzieję na przyszłość. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął K.S. „Pogoń" przed K.S. „Makabi" i H.K.S.

POMORZE — POZNAŃ

W poniedziałek na nowej pływalni miejskiej w Poznaniu rozegrane zostanie międzyokręgowe spotkanie pań i panów Pomorze — Poznań. Reprezentacja Poznania ustalona zostanie ostatecznie dopiero w piątek.

Skład Pomorza na ten mecz przedstawia się następująco: panowie 100 m styl. dow.: Marchlewski, Górzyński. 400 i 200 m styl. dow.: Marchlewski, Białyński; 100 i 200 m st. klas.: Niedzielski, Ziółkowski, rez. Nudziejewski; 100 m na wznak: Zajączkowski, Grysa; sztafeta 3 x 100 zmienna: Zajączkowski, Ziółkowski, Marchlewski; sztafeta 4 x 100 dow.: Górzyński, Białyński Grysa, Marchlewski. Panie: 100 dow.: Brendelówna, Szumiłowska; 100 i 200 m klasycznym: Szumiłowska, Wawrocka. Piłka wodna: Goebel, Wieczorek, Draeger, Białyński, Marchlewski, Orzechowski, Grysa, Gorzeński. (zik)

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Andrz., Będzin. Sprostowanie Pana potwierdza całkowicie podany przez nas fakt. Jakie były motywy Pańskiego kroku, to już sprawa inna, którą nie zajmowaliśmy się. Nie widzimy więc powodu do zamieszczania formalnego sprostowania.

P. Olsz. Warszawa. Gry ligowe rozpoczynają się 21 b. m. Polonia gra u siebie z Cracovią, Ł. K. S., Warszawianką, Wartą.

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze „Przeglądu Sportowego" z dn. 8 b. m. w sprawozdaniu z meczu „Elektrit", Wilno — „Boruta". Zgierz o wejście do ligi water-polowej, zacytowano rzekomo moją opinię:

„Dużo piany i krzyku, mało sportu i gry".

Słów tych nigdy nie wypowiedziałem i nie mogłem wypowiedzieć, gdyż byłoby to z wyraźną krzywdą dla obu młodych i naprawdę wartościowych drużyn.

Stwierdzam, że krzyku było mniej, niż na niejednym meczu ligowym; gra była prowadzona przez obie strony lojalnie, choć ostro, pozorne zaś zamieszanie stwarzała zbyt płytka pływalnia.

Muszę wreszcie podkreślić prawdziwie sportowe zachowanie obu drużyn, zwłaszcza „Boruty", która mimo stanu 4:2 dla przeciwnika, do ostatniego gwizdka walczyła o zwycięstwo.

Uprzejmie prosząc o zamieszczenie odpowiedniego sprostowania, załączam wyrazy szacunku i poważania.

B. Baranowski

Jan Erdman

Sport po amerykańsku

Przyjazd reprezentacji lekkoatletycznej Stanów Zjednoczonych do Berlina i mecz pływacki USA — Europa (za 10 dni) stanowi dobrą okazję do przypomnienia specjalnych stosunków, panujących po drugiej stronie Wody.

„Kluby" nie są tam najczęściej klubami. Jeśli w mowie potocznej mówi się o klubach, to chodzi o spędzenie wesołej nocy w „International Casino" lub „Golden Slipper". Ale po naszemu to kabarety albo zwykłe budy.

Oprócz „night - clubów" są jeszcze „athletic-cluby". Ale ta nowa kategoria też musi być zaliczona raczej do instytucyj rozrywkowych, niż do przybytków sportu.

W Medinah Clubie w Chicago (mieszkała tam bokserska reprezentacja Europy) tylko dwie kondygnacje poświęcone są na sport. Na 14-ym piętrze jest sala gimnastyczna, dość duża, z gumową 80-metrową bieżnią na galeryjce. Poza tym w podziemiach mieści się wcale miła pływalnia.

Pozostałe 22 piętra zajmują sale bankietowe, taneczne, konferencyjne, no i pokoje hotelowe. Bo na dobrą sprawę Medinah Athletic Club jest zwykłym hotelem, w którym przy drzwiach stoi zły jak pies portier, a na pierwszym piętrze urzęduje drogi jak whisky kasjer. Cała różnica polega na tym, że właścicielem tego drapichmurka nie jest jeden bogaty bankier, ale 250-ciu bogatych panów, którzy za cenę członkostwa mają prawo do bezpłatnego masażu rozsupłających się mięśni brzusznych.

★

Podobny charakter ma New York Athletic Club, stojący na najdroższej parceli najroższego miasta, tuż przed Central Parkiem. Podobno w ten sposób hotel korzysta z lepszego powietrza.

Liczyłem trzy razy piętra tego gmachu, ale kratki okien strasznie się myliły. Wyjechałem ze Stanów Zjednoczonych nie mając pewności, czy jest to chałupa 21 czy 25-piętrowa.

New York Athletic Club ma jednak inną cechę charakterystyczną: wstydzi się! Wstydzi się swoich członków, swojego snobizmu, swego nieróbstwa i swojej nazwy. Jakto: athletic club — i sami wyjałowieni milionerzy? To nie wypada!

Członkowie NYAC postanowili zasłonić swój brak zainteresowania dla sportu przez pozyskanie młodych talentów. Ale talenty trzeba odkryć i wychować, a milionerzy nie lubią czekać. Więc sięgnięto do prostego sposobu: zaangażowano talenty.

Glenn Cunningham, Gene Venzke, Perrin Walker, Peter Fick noszą na piersiach emblemat NYAC: uskrzydloną stopę. Łączy ich z klubem więcej, niż członkostwo, niż wspólna przeszłość, stara przyjaźń i inne bujdy z tej szufladki. Łączy ich trwały węzeł zależności ekonomicznej: zdolni zawodnicy otrzymują od menażera klubowego pełne utrzymanie. Oczywiście, takie mecenasowanie nie narusza w najmniejszym stopniu ich przymiotów amatorskich.

Chłopcy biegają i rozsławiają NYAC. Panowie płacą.

Ameryka słynie z racjonalnego podziału pracy.

★

Z Glennem wyszła głupia historia. Miał święte życie pod znakiem uskrzydlonej stopy, ale to mu nie wystarczało. Ambitny chłopak chciał uskładać majątek.

Oczywiście — żadnych pokwitowań.
Oczywiście — tylko w cztery oczy.
Oczywiście — tylko z solidnymi ludźmi.

Cunningham jest średniodystansowcem, który trzyma się najdłużej. Mijał rok za rokiem, mijał sezon letni i halowy, a Glenn był ciągle u szczytu możliwości i każdy jego występ groził wykreśleniem rekordu światowego.

Glenn był popularny. Zaproszenia sypały się ze wszystkich stron. Starty wypadały przeciętnie co dwa tygodnie, ale czasem — co dwa dni. A w nocy samolot niósł go z Kalifirnii do Chicago, albo z Nowego Jorku na Florydę.

W zeszłym roku Polacy organizowali święto sportowe. Na przynętę dla obcej publiczności postanowiono zaprosić amerykańskich asów. Porozumiano się z Cunninghamem.

— 500 dolarów i koszta podróży.

Ręce opadły. Tyle co Nurmi! Biegacze (zwłaszcza milerzy) mają twardy charakter. Glenn nie ustąpił ani grosza. Trzeba było zrezygnować.

★

Zdaje się jednak, że tym razem świetny biegacz wpadł. Ktoś rozzłościł się, kto śmiał za długi język i wszystko wydało się.

Cummingham zostanie zdyskwalifikowany.

Będzie to dobry przykład dla jego następców: będą postępowali ostrożniej.

★

Depesze doniosły, że Tomy Galento jest o krok od śmierci. Leży w szpitalu, oddycha tlenem, a wykres gorączki przekracza 41 stopni.

Galento jest najdziwniejszym pięściarzem, jakiego widziała Ameryka.

Nigdy nie trenował. Nigdy nie sparował. Nigdy nie prowadził tzw. „spokojnego życia". Pomimo to stoi na 3-im miejscu listy światowej.

Tony Galento pije bez przerwy piwo, nie gardzi wódką. Ma brzuch jak fasę. Łeb łysawy. Spojrzenie dobroduszne.

Galento jest właścicielem knajpy w Newarku. Wychował się za kontuarem, wśród pijaków i twierdzi, że inaczej żyć nie potrafi.

Pozornie wódka mu nie szkodziła. Wchodził na ring i z rozdziawionymi rękoma szedł do przodu. Przeciwnicy go punktowali, a on śmiał się — i czekał. Aż potem raz uderzył lewą. I już było po meczu.

Galento ma na sumieniu komisja bokserska. W Ameryce istnieje przepis, że pięściarz zawodowy szykujący się do spotkania, musi kilka dni trenować publicznie we właściwym stanie. W ten sposób każdy ma możność sprawdzenia formy swego faworyta i powzięcia decyzji w sprawie zakładu.

Galento miał mecz z b. mistrzem świata wagi półciężkiej John Henry Lewisem. Mecz wyznaczony był do Filadelfii. Komisja pensylwańska poleciła Włochowi trenować.

Galento trenował. W ciągu tygodnia zrzucił 10 kilo. Przemęczył się. Zaziębił w samochodzie. Zapalenie płuc. Stan bardzo ciężki.

Ale półprzytomny Galento twierdzi, że wygra znów przez k. o.

I nigdy już w życiu nie da się namówić na idiotyczne trenowanie.

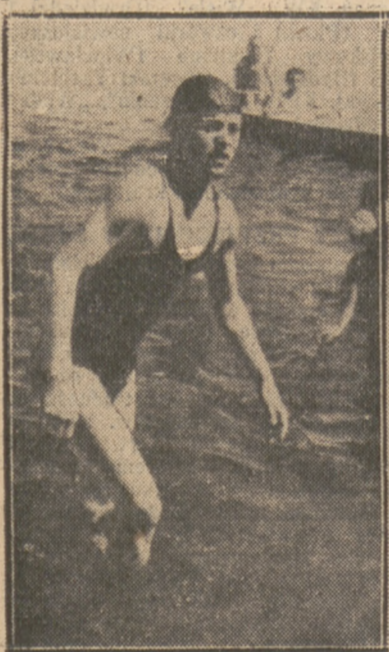
Ma rację: nie trzeba trenować! Wystarczy — zwyciężać.



PER RüSS
wygrywa dla Norwegii 400 mt. przez płotki.

REKORD KATTEGATU

Pływaczka szwedzka S. Bauer, która przed paroma dniami na próżno atakowała cieśninę Kattegat, ponowiła swą próbę tym razem z powodzeniem. Wystartowała ona w czwartek rano z wyspy Seeland, a przybiła do Jutludii wieczorem, osiągając czas 17 godz. 20 minut Kammersgaard płynęła aż 28 godzin, ale Bauer jest doskonałą stylową pływaczką.



JĘDRYSEK
zdobył w Toruniu piąty tytuł mistrzowski, tym razem na 5 klm. Widzimy go po ukończeniu wyścigu.

37 mistrzów USA

rozgromi reprezentację Niemiec

W sobotę i w niedzielę Berlin będzie świadkiem wspaniałej rewii lekkoatletycznej. Niemcy sprowadziły 37 lekkoatletów amerykańskich samych mistrzów i vicemistrzów na mecz międzypaństwowy.

I gdyby Amerykanie mieli silniejszego przeciwnika, kto wie czy dni berlińskie nie zaćmiłyby mistrzostw Europy w Paryżu.

Początkowo zresztą w Berlinie miał być mecz Europa — Ameryka (tydzień potem jest taki mecz pływacki), ale Francja się na to nie zgodziła.

Bała się, że pomniejszy to powagę mistrzostwa Europy.

Niestety, Niemcy nie będą przeciwnikiem równorzędnym, zostaną przez Amerykan rozgromieni, w większości konkurencji zadowolą się ostatnimi miejscami.

W paru jednak odegrają poważną rolę.

Harbig i Linnhoff na 400 mtr nie są bez szans. Harbig co prawda bił w Hamburgu i Duesseldorfie nie reprezentantów Ameryki, ale biegaczy ze sztafety. Malott i Herbert są lepsi od Howelssa. Ale w 47 sek. można wygrać nawet z Malottem.

Na 800 mtr zato Harbig jest faworytem. Amerykanie nie przywieźli Woodruffa, Murzyn Merion i mistrz Borck nie są w stanie go zastąpić. Możliwości Harliga są wciąż jeszcze nieznane, ale czas poniżej 1:50 nie jest wykluczony.

Dobrze się przedstawiają szanse Niemców w biegach długich. Ameryka nie, jak sami mówią za dużo jeżdża autami, aby mieć dobrych długodystansowców. Pobity przez Nojiego Rice jest ich asem. Może on osiągnąć koło 15 minut. Syring, Eitel bez trudu zejdą poniżej tego czasu. Na 10 km sytuacja będzie bardziej otwarta, ale też raczej przewaga Niemców. Na 3 km z przeszkodami lekką przewagę mają Amerykanie, którzy mogą zrobić czasy koło 9:20.

Ciekawy będzie bieg 400 płotki. Niemcy mają czterech biegaczy, poniżej 54 minut, ale nie mają żadnego fenomena. Amerykanie Patterson i Borrican też fenomenami nie są, ale Patterson robi regularnie poniżej 53 sek. i chyba jednak wygra.

W rzutach benefisem Niemców będzie młot. Hein i Blask ocierają się stale o rekord świata. Amerykanie Folwarczny i Lynch przekraczają zaledwie 50 mtr. W innych rzutach walka będzie już zażarta. Ostatni wynik Woelkego kreuje go na faworyta kuli, ale Ryan i Watson przekraczają stale 15.50. Forma dnia zadecyduje o zwycięstwie w dysku. Amerykanie Zagar i Levy przekraczali już 50 mt. Zagar jednak przegrywał stale na tournee w Szwecji, mając wyniki koło 48 mtr. W oszczepie Amerykanie mogą liczyć na jakieś 65 mtr, może to dać im zwycięstwo, ale może przynieść i ostatnie miejsca.

W skokach tylko wdal i w trójskoku Niemcy mogą stawiać opór Amerykanom. Long i Leichum, teoretycznie mogą przekroczyć 750, ale im się to w tym roku nie udawało. Lacefield i Nutting zato legitymują się już takiemi wynikami. W trójskoku klasa jest równa — koło 14.80. Kontraschek co prawda przekroczył już 15 mtr, ale tylko raz jeden.

A teraz murowane punkty Amerykan. Dwa pierwsze miejsca zajmą oni na 100, 200, chyba na 1500 mtr., na 100 płotki, w tyczce, w skoku wzwyż, wygrają obie sztafety. Wystarczy to, aby wygrać mecz ze znaczną przewagą.

Skład Amerykan nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Główne siły Yankesów wylądowały dopiero przed tygodniem w Hamburgu, połączą się one z zespołem, który był w Londynie i w Szwecji i po naradzie kierowników desygnują reprezentantów.

Prawdopodobnie jednak spotkają się następujący przeciwnicy: 100 mtr Johnson, Greer (USA) — Hornberger, Kersch (N); 200 Walker, Jeffrey — Scheuring, Hornberger; 400 Malott, Herbert — Harbig, Linnhoff. 800 Borck, Marion — Harbig, Eichberger. 1500 Fenske, Rideout — Mehlhose Schaumburg. 5 km Rice Mehl — Syring, Eitel. 10 km Pentti, Vaughn — Berg, Schoenrock. 3000 Steeple Efaw, Degeorge — Kaindl, Heyn. 110 płotki Wolcott, Tolmich — Kumpman, Wegner. 400 płotki Patterson Borican — Glaw, Hoelling, kula Ryan, Watson — Woelke, Lampert. Dysk Lewy, Zagar — Lampert, Schroeder. Oszczep Todd, Soper — Stoeck, Gerdes. Młot Folwarczny Lynch Hein, Blask. W dal Lacefield, Nutting — Long, Leichum. Trójskok Neil, Kent — Kontrascheck, Woellner. Wzwyż Walker, Eruter — Weinkoetb, Martens, tyczka Warnerdam, Varoff — Haunzwinckl, Hartman.

Na mecz jedzie, jako nasz specjalny wysłannik red. Jan Erdman, którego szczegółowe sprawozdanie ukaże się we wtorek 16 b. m.



GLEN CUNNINGHAM
sławiony jako najlepszy obecny lekkoatleta amerykański, wplątał się w aferę kolidującą z amatorstwem i ciąży nad nim groza zawodowstwa.

Sensacja w Londynie

Horing najszybszym pływakiem Europy

Przy udziale reprezentantów 16 państw rozpoczęły się w Londynie na basenie Wembley V pływackie mistrzostwa Europy. Ze zgłoszonych państw zabrakło jedynie Polski, której absencja zaskoczyła organizatorów.

Mistrzostwa są generalnym przeglądem pływactwa europejskiego przed przyszłą Olimpiadą. Od pierwszego przedbiegu widać znakomity poziom, do którego daleko jeszcze naszym zawodnikom.

Na pierwszy ogień poszło 100 mtr st. dow. panów. Odbyły się trzy przedbiegi.

1. przedbieg: 1. Bjoern Borg (Szwecja) 1:01; 2. Heibel (Niemcy) 1:01,4; 3. Tandberg (Szwecja) 1:02,3; 4. Scheffer (Holandia) 1:02,9.

2. przedbieg: 1. Fischer (Niemcy) 1:00,4; 2. Dove (Anglia) 1:00,8; 3. Nakache (Francja) 1:01,4; 4. Csik (Węgry) 1:01,5; 5. Ohlson (Szwecja) 1:02.

Czwarte miejsce Csika było wielką niespodzianką. Okazało się jednak, że Csik nabawił się grypy i w nocy miał 38,9 stopni gorączki.

3 przedbieg: 1. Hoving (Holandia) 1:01,8; 2. Wainwright (Anglia) 1:02,2; 3. Körösi 1:02,8.

Do półfinałów wchodzi po trzech z każdego przedbiegu i najlepszy z czwartych. Tym najlepszym był Csik.

1 półfinał: 1. Fischer (Niemcy) 1:00,4; 2. Hoving (Holandia) 1:01 3. Körösi (Węgry) 1:01,2; 4. Borg (Szwecja) 1:02,2; 5. Wainwright (Anglia) 1:02,8.

2 półfinał: 1. Heibel (Niemcy) 1:00,[illegible]; 2. Csik (Węgry) 1:01; 3. Dove (Anglia) 1:01,4; 4. Nakache (Francja) 1:02; 5. Tanberg (Szwecja) 1:02,4.

Ogólnym faworytem na mistrza był, wobec choroby Csika, który nie stanął na starcie, Niemiec Fischer.

Tymczasem finał przyniósł wielką niespodziankę. Zwyciężył zawodnik, na którego najmniej liczono.

1. Hoving (Holandia) 59,8; 2. Dove (Anglia) 1:00,6; 3. Körösi (Węgry) 1:01,2; 4. Heibel (Niemcy) 1:01,8; 5. Fischer (Niemcy) 1:01,9.

100 mtr. st. dow. pań:

1 przedbieg: 1. Hveger (Dania) 1:09; 2. Malcorps (Holandia) 1:09,4; 3. Acs (Węgry) 1:11; 4. Haugen (Norwegia) 1:12; 5. Hinton (Anglia) 1:12,4

2 przedbieg: 1. Van Veen (Holandia) 1:08,2; 2. Petersen (Dania) 1:08,3; 3. Hirsch (Norwegia) 1:11; 4. Harrowby (Anglia) 1:11,8; 5. Schramek (Czechosłowacja) 1:12,6.

Sądząc z wyników spodziewać się należy, że finał będzie wewnętrzną sprawą holendersko-duńską, choć setka panów ostrzega przed typowaniem.

100 mtr. st. grzbiet. panów.

1 przedbieg: 1. Schlauch (Niemcy) 1:09,6; 2. Taylor (Anglia) 1:12,6; 3. Lengyel (Węgry) 1:13,2. 4. Neumann (Luxemburg) 1:15,6.

2 przedbieg: 1. Nüske (Niemcy) 1:10,6; 2. Scheffer (Holandia) 1:13,2; 3. Erdelyi (Węgry) 1:13,8.

3 przedbieg: 1. Borg (Szwecja) 1:11,4; 2. Chouven (Holandia) 1:13; 3. French Williams (Anglia) 1:13,4; 4. Baeth (Dania) 1:14,4.

Do półfinałów wchodzi po trzech z każdego przedbiegu i Baeth jako najlepszy z czwartych.

200 mtr. st. klas. pan.

1. przedbieg: 1. Waalberg (Holandia) 3:05,6; 2. Christensen (Dania) 3:06,8; 3. Williams (Anglia) 3:14; 4. Karpeles (Czechosłowacja) 3:17,8; 5. Szigetti (Węgry) 3:17,9.

2 przedbieg: 1. Soerensen (Dania) 3:07,2; 2. Van de Kerkohove (Belgia) 3:08; 3. Storey (Anglia) 3:09,5; 4. Heeselaars (Holadia) 3:11,2; 5. Nielsen (Norwegia) 3:11,6.

Piłka wodna przyniosła następujące wyniki:

Belgia—Holandia 4:4. Węgry—Włochy 9:0. Niemcy—Anglia 6:0. Węgry—Holandia 7:1, Niemcy—Holandia 10:1. Niemcy—Belgia 5:1.

Obrady kongresu pływaków

Po ukończeniu mistrzostw zasiądzie w Londynie F. I. N. A. do obrad.

Na porządku obrad kongresu jest w pierwszym rzędzie projekt zorganizowania w roku przyszłym ogólnoeuropejskiego turnieju piłki wodnej. Turniej ten projektowany jest w Amsterdamie. W dwa lata później — w 1941 roku — pragną turniej ten zorganizować Niemcy.

Przyszłe mistrzostwa pływackie Europy — odbędą się w Danii. Duński związek zobowiązuje się, wybudować nowy stadion pływacki, odpowiadający wymogom wielkiej imprezy.

W F. I. N. A. zrzeszonych jest obecnie 23 państw.

Do zatwierdzenia przedstawiono 16 nowych rekordów europejskich:

Panowie: 200 mtr st. dow. Borg (Szwecja) 2:11,9; 100 mtr st. klas. Cartonnet (Francja) 1:09,8; 200 mtr st. klas Balke (Niemcy) 2:38,3; 400 mtr st. klas. Heina (Niemcy) 5:43,8; 500 mtr st. klas. Balke (Niemcy) 7:26,8; 100 mtr st. grzbiet. Schlauch (Niemcy) 1:06,8; 200 mtr st. grzbiet. Schlauch (Niemcy) 2:29,8; 4 x 100 mtr st. dow. Węgry 4:02.

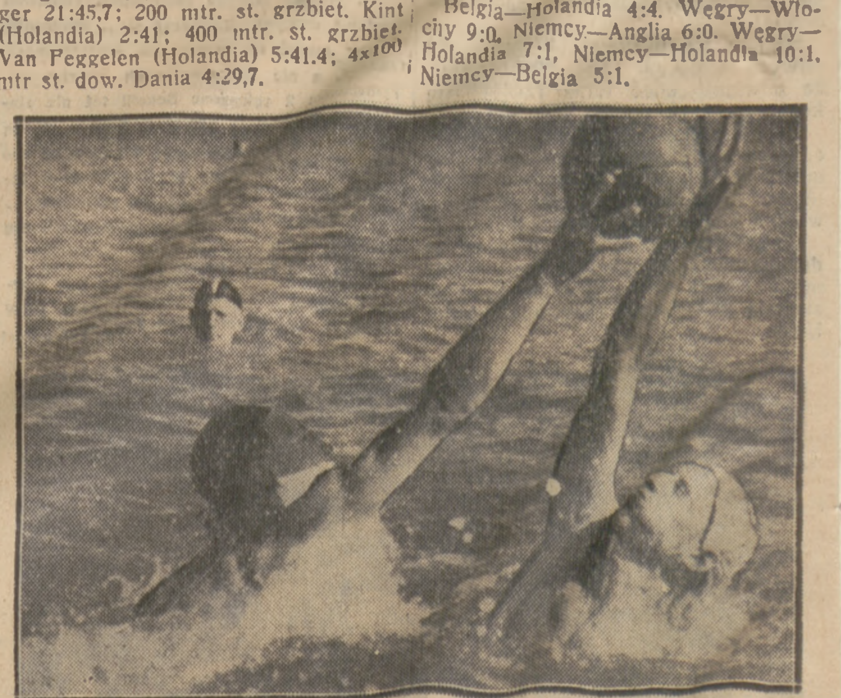
Panie: 200 mtr st. dow. Van Veen (Holandia) 2:24,6; 300 mtr st. dow. Hveger (Dania) 3:46,9; 400 mtr st. dow. Hveger 5:08,2; 500 mtr. st. dow. Hveger 6:39,1; 1500 mtr st. dow. Hveger 21:45,7; 200 mtr. st. grzbiet. Kint (Holandia) 2:41; 400 mtr. st. grzbiet. Van Feggelen (Holandia) 5:41,4; 4x100 mtr st. dow. Dania 4:29,7.



POLSKIE ŁUCZNICZKI
już trenują w Londynie przed mistrzostwami świata. Od lewej: Spychajłowa-Kurkowska



PIERWSZA ZNAJOMOŚĆ PRZED ZAWODAMI
Zawodniczki angielskie i niemieckie, uczestniczki pływackich mistrzostw świata, zawarły już pierwszego dnia przyjaźń. Od lewej: Betty Slade (Anglia), Daumenlang, Heinze (Niemcy) i Edna Hild (Anglia).



WATERPOLIŚCI TORUNIA I BYDGOSZCZY
spotkali się w meczu międzymiastowym, który wygrał Toruń 3:1. Moment zaciętej walki o piłkę.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr. reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10. tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ